Nr. 333. Łódź, Wtorek, 4 Grudnia 1917 r. Rok II.

Godzina Polski

Dziennik polityczny, społeczny i literacki.

PRENUMERATA:
Miesięcznie Mk. 2.00. Kwartalnie Mk. 6.00.
Za odnoszenie do domu 30 fen.
Prenumerata przez pocztę miesięcznie Mk. 2.30. Kwartalnie 6.90.

Cena numeru pojedyńczego 10 fen.

Redakcja i Administracja w Łodzi, Piotrkowska 86.

Redakcja i Administracja w Warszawie, Warecka 7.
Kantor w Warszawie, Kredytowa 16.

OGŁOSZENIA w Królestwie Polskiem:
Zwyczajne: 50 fen. za wiersz petitowy jednoszpaltowy (na stronie sześć szpalt).
Drobne: 7 fen. za wyraz, najmniej 75 fen.
Nadesłane (po tekście): Mk. 1.25 za wiersz petitowy (str. 4 szp.)
Nekrologi: 1 Mk. za wiersz petitowy (str. 4 szp.).
W dziale handlowym: Mk. 1.25 za wiersz petit. (str. 4 szp.).

FILJE: **Częstochowa:** ul. Panny Marji 26; **Tomaszów:** F. Gomuliński; **Płock:** „Kuryera Płock."; Admin. **Pabjanice:** ul. Zamkowa 11; oraz w **Sosnowcu, Kaliszu, Łowiczu, Łomży i Będzinie.**

Kwestja szkolna.

Jedną z najważniejszych spraw, traktowaną iście po macoszemu, omijaną skrupulatnie przez prasę naszą i ignorowaną wręcz przez społeczeństwo polskie, jest sprawa szkolnictwa, oczekującego od dwóch lat na gruntowną reformę i reorganizację. Wpływ przestarzałej metody rosyjskiej odbija się fatalnie na charakterze polskim naszych szkół, co sprawia, że szkolnictwo nie idzie tą drogą, którą kroczyć właściwie powinno i która leży w jego charakterze. Społeczeństwo polskie, ujmując w swe ręce troskę nad szkolnictwem, powinno powołać do kierownictwa najświatlejszych w narodzie obywateli, którzyby swą owocną pracą mogli przyczynić się do pchnięcia naszego szkolnictwa na nowe tory, których wymagają nowe warunki polityczno - państwowe.

Akt piątego listopada, zapowiadający odbudowanie niepodległej Polski, musi być realizowany we wszystkich dziedzinach w możliwie krótkim czasie, tembardziej, że zdajemy sobie sprawę, jakie braki zalegają prawie każdą dziedzinę naszego życia oświatowo - kulturalnego. Rząd rosyjski nie dbał o nas, bo cóż obchodzić go mogli niewolnicy, których on tyrańską przemocą zapragnął przykuć do swego carskiego rydwanu. Rząd moskiewski dążył świadomie do zniszczenia pierwiastków polskich, tak żywotnie tkwiących w naszym narodzie, nie pozwalając na rozwój i rozrost narodowych właściwości Polski i niwecząc każdy samodzielny przejaw reform i gruntownych zmian.

Ale wiemy o tem również dobrze, że naciskany i prześladowany tem silniej głowę podnosi, im cięższe upokorzenia nań spadają, bo właśnie prześladowania przypominają o konieczności walki i gorącej obrony swych praw narodowych i ludzkich. I dlatego carat rosyjski nas zgnieść nie potrafił, choć wszystkich sił dokładał, aby to uczynić. Widmo wolnej Polski nie pozwalało spać barbarzyńskiemu azjacie, który wskutek panowania nad naszą ziemią rościł sobie pretensje do zaliczenia go w poczet państw europejskich. Polska była kluczem i oknem Europy zachodniej, przez utratę Polski ginęła możliwość nowych podbojów zachodnich.

Mocarstwa centralne w rok przeszło po wygnaniu z ziem polskich wschodniego ciemięzcy, postanowiły uczynić z Polski państwo niezależne, zadając tym krokiem cios niepowetowany zagranicznej polityce Rosji. Rok już mija, jak akt ten witaliśmy z upragnioną radością, jako urzeczywistnienie ideałów dziadów i ojców naszych, ginących za wolną Polskę pod Igamami i Dubienką, pod Małogoszczą i w stepach podlaskich.

Należałoby przed zawarciem pokoju przystąpić już do wielkiego dzieła odbudowy i przebudowy naszej ojczyzny, gdzie stuletnie panowanie moskiewskie ślady swe niemal na każdym kroku pozostawiło. Do najważniejszych spraw, jak powiedzieliśmy — leżących odłogiem i traktowanych lekceważąco, należy bezwątpienia kwestja szkolnictwa polskiego, na które rząd moskiewski wywierał stale silną presję i nacisk, wychodząc z założenia, że dusza młodzieży jest najbardziej podatna na wpływy zewnętrzne.

Z chwilą wypowiedzenia wojny przestaliśmy się zupełnie interesować sprawą szkolnictwa, liczne czasopisma i wydawnictwa perjodyczne z zakresu pedagogiki i szkolnictwa — z braku odbiorców — przestały wychodzić — w ciągu wojny nie wyszła z druku ani jedna praca rzeczowa, poruszająca zagadnienia szkolnictwa polskiego. Zamarcie zainteresowania sprawami wychowania szkolnego wywiera wrażenie, jakoby szkolnictwo polskie było sprawą drugorzędną, niegodną bacznej uwagi. Tymczasem tak nie jest! Wychowanie narodowe kształtuje przyszłe pokolenia, — od obecnego kierunku, jaki młodzież w szkołach otrzyma, zależy w danym stopniu charakter młodego pokolenia, które powinno być lepsze pod każdym względem od starszego. W kąkole i chwasty — tak dzisiaj między nami liczne — nie powinny obfitować wzrastające pokolenia.

Sprawa rozwoju szkolnictwa posiada niezmiernie ważne znaczenie dla narodu i jego przyszłości. Ustawa szkolnictwa średniego powinna być oparta na szerokich zasadach demokratycznych, przewidujących znaczny udział społeczeństwa w decydowaniu o sprawach szkolnych. Rada Szkolna galicyjska na tych zasadach oparta, dała dowód, że udział społeczeństwa w sprawie szkolnej jest niezbędny. Sprawę reformy szkolnictwa polskiego powinno ująć w swe ręce społeczeństwo, ono tylko bowiem może zaręczyć przyszłości rozwój i wychowanie narodowe młodzieży naszej. Polska ma pod tym względem świetną tradycję. Komisja Edukacyjna jest najlepszym dowodem, że w narodzie naszym tkwiło wybitne zrozumienie reformy szkolnej. Późniejsze lata, niweczące nam szeroko zakreślone reformy szkolne margrabiego Wielopolskiego i Jana Papłońskiego, świadczą, że to zrozumienie konieczności reformy szkolnej rozwijało się z każdym rokiem.

Społeczeństwo polskie powinno — w możliwie krótkim czasie — przystąpić do gruntownej rewizji szkolnictwa średniego i wychowania publicznego i postawić je na poziomie, odpowiadającym nowym warunkom politycznym, a zbliżonym do zachodniej Europy.

Ileż spraw w dziedzinie szkolnictwa leży zupełnym odłogiem. Programy dla szkół początkowych i średnich są opracowane w niedostatecznej mierze, wywołując tylko zdziwienie przy bliższem z nimi poznaniu. Brak niektórych podręczników szkolnych w języku polskim i nietylko z formy polskich — jest tak ogromny, że niektóre przedmioty są wykładane bez pomocy podręczników, niezbędnych dla młodzieży, zwłaszcza klas niższych, gdzie niewyrobienie pamięciowe nie pozwala na ogarnięcie umysłem obrazu tego, co mówi i objaśnia wykładający. Podkreślamy tutaj niedostateczne opracowanie albo brak zupełny podręczników z zakresu geografji i historji polskiej i powszechnej. Niektóre szkoły używają naprzykład słabo opracowanych przekładów, notabene z rosyjskiego. Braków tych jest więcej!

Uważamy zatem, że do pracy nad reorganizacją polskiego szkolnictwa średniego należy przystąpić natychmiast. Każda zwłoka i odkładanie tej sprawy na później nie jest wskazane, tembardziej, że zdajemy sobie sprawę z tych braków i niedomagań. Departament wyznań religijnych i oświecenia publicznego powinien powołać do życia Radę Szkół średnich, któraby rozciągnęła swą władzę na wszystkie szkoły, znajdujące się w obrębie całego Królestwa Polskiego, przyczem kontakt Rady Szkół średnich z rodzicami uczniów powinien być utrzymany ściśle, gdyż to pozwoli Radzie Szkół na zrozumienie istotnych potrzeb i braków w zakresie szkolnictwa i wychowania narodowego.

Sprawa ta jest niesłychanej wagi i przystąpienie do natychmiastowej pracy nad nią uważamy za konieczność, gruntowna reorganizacja bowiem szkolnictwa zadecyduje o polskim rzeczywiście, z krwi i ducha poczętem podłożu przyszłego pokolenia Polski.

B. K.

Lednicki dalej sprawuje urząd.

Polska Ag. prasowa zapewnia, że wiadomość, jakoby w miejsce Aleksandra Lednickiego nowy rząd prezydentem polsko - rosyjskiej komisji likwidacyjnej zamianował adwokata Kozłowskiego, nie jest prawdziwą.

Według wiarogodnych informacyj z Petersburga Al. Lednicki spełnia dalej ten urząd. Rząd bolszewików wyraził tylko życzenie zdemokratyzowania komisji likwidacyjnej.

Braki mechanizmu.

Pod takim tytułem w jednym z numerów „Ruskoje Słowo" feljetonista tego pisma, Aleksander Jabłonowski, na krótko przed zwycięstwem maksymalistów rosyjskich, w feljetonie poddaje ostrej krytyce „mechanizm" rządowy, który, dzięki swej niezdarności właśnie uległ zdemontowaniu przez żywioły skrajne.

„O zaburzeniach żołnierskich, których dopuszczają się szeregowcy, powracający z frontu, czytamy już bez wrażenia.

W pismach ukazały się nawet specjalne rubryki:

Zaburzenia żołnierskie.
Gwałty żołnierskie.
Samowola żołnierska.

Rzecz prosta, niema ognia bez dymu, przeto zachowanie się demobilizowanych żołnierzy nie jest bez zarzutu.

Pisma jednak malują tylko zewnętrzną stronę wypadków, tylko tę „prawdę", która rzuci się w oczy powierzchownemu obserwatorowi.

A, tymczasem, wiele jej brakuje do istotnej „prawdy".

Wiemy tylko jedno, iż żołnierze dopuszczają się gwałtów i dekoszują.

Ale nikt z nas sumiennie nie może odpowiedzieć na następujące, nader proste i naturalne pytania:

— Jak żyją ci ludzie w drodze, czem się żywią, jak są odziani, kto się nimi opiekuje, jak ich przewożą?

Zgódźcie się też na to, że dopokąd nie mamy na to odpowiedzi, nie mamy prawa na ostateczne wnioski.

Tem więcej, że przy ocenie wszelkich wogóle zjawisk rosyjskiego życia trzeba przedewszystkiem wziąć pod uwagę następujące trzy warunki:

— Bezradność, głupota i bezmyślność naszej maszyny administracyjnej.

Przypadkowo, jak to mówią, jednem okiem wejrzałem w ten zakątek życia rosyjskiego, który nazywają „demobilizacją" i, przyznam się, rzeczywistość przeszła moje wszelkie oczekiwania.

Jest to bardziej niezdarne, bezmierniej głupie i tysiąckroć bezmyślniejsze, niż można sobie przedstawić.

Kto żywi powracających z frontu żołnierzy?

Nikt ich nie karmi.

Gdy żołnierzy wieziono na wojnę, urządzano dla nich punkty żywnościowe.

Ale gdy żołnierzy wiozą z wojny, nic dla nich niema.

Każdy z żołnierzy otrzymuje do ręki 1 rb. 18 kop. dziennie strawnego. Ale wypłata odbywa się odnośnie do rozkładu pociągów, który dziś nie jest przestrzegany.

Wydają na dwa dni, a wiozą tydzień.

Ponieważ na stacjach gubernij dotkniętych głodem sprzedają chleb po 50—60 kop. f. chleba, przeto wyżywienie demobilizowanego żołnierza naszego sprowadza się do zwykłej głodówki.

— Ani jednej łyżki barszczu gorącego w ciągu tygodnia.

— Ani jednej szklanki herbaty.

— Nic, prócz chleba, i to w ograniczonej, minimalnej ilości.

W takich warunkach zupełnie zrozumiałe, że na każdy przedłużony dzień podróży żołnierz patrzy, jako na jeden dzień więcej głodu.

Stąd żołnierz robi odpowiedni wniosek:

— Trzeba wziąć za gardło naczelnika stacji. Nie trzeba zwracać uwagi na pozajmowane linje. Trzeba „nauczyć" maszynistę.

I oto na kolejach powstaje piekło.

Piekło, stworzone przez niezdarność, podsycane bezsensem.

Naczelnik stacji mówi, że nie można jechać, a żołnierz krzyczy, że nie można czekać.

Naczelnik stacji powołuje się na rozkład jazdy pociągów, a żołnierz powołuje się na „strawne".

A ponieważ naczelnik stacji jest jeden, a żołnierzy tysiące, przeto tryumfuje nie zdrowy rozsądek, lecz siła.

Trzeba tu też wziąć pod uwagę i psychologję człowieka, powracającego z wojny.

Tak czy owak, żołnierz spędził dwa do trzech lat w okopach, jadły go wszy, moczył deszcz, gnębiły mrozy.

Ale oto przyszedł żelazny rozkaz i jedzie on do domu.

Jedzie jednak taki sam zawszony, oberwany, obdarty, nieczysty i głodny.

Na oko to poprostu żebrak, z tą tylko różnicą, że biedny ma torbę, a żołnierzowi torbę się odbiera. Cały swój „majątek" zawija on w gazetę, lub w onuczkę, czy też w rogożę.

Z tym „majątkiem" czepia się on buforu, wchodzi na dachy wagonów, ciśnie się na platformie, włazi pod ławki i nie gardzi nawet jazdą w wagonowych ustępach, musi on bowiem za wszelką cenę jechać spiesznie, gdyż „strawne" przejadł i głód go czeka.

A na tej drodze „wdzięczna ojczyzna" i troskliwa władza nie dają swemu żołnierzowi nawet miski barszczu.

Ani ojczyzna, ani władze, ani społeczeństwo.

Ani, rzecz prosta, tyłowe Rady żołnierskie i robotnicze.

Zgódźcie się, że jest to nietylko nieludzkie, lecz i podłe.

Punkty żywnościowe dla demobilizowanych żołnierzy — to nietylko kwestja humanitaryzmu, ale i, jednocześnie, sprawa dyscypliny i porządku.

I jeśli ich do tej pory nie urządził nasz minister wojny, to powinny je natychmiast urządzić miasta, ziemstwa i samo społeczeństwo, miska bowiem gorącego barszczu dla żołnierza, to najlepszy sposób uchronienia majątku od ognia i pogromu.

W ministerjum wojny panuje chaos.

Przynajmniej mogę o tem sądzić z poniższego:

W jednym z pułków zwolnili żołnierzy - starców.

Komendant pułku obdarował ich „strawnem", wydał odpowiednie zaświadczenia i pożegnał przemową.

W nieopisanej męce żołnierze jechali w ciągu pięciu do sześciu dni (choć „strawne" otrzymali na dwa dni). W drodze częstokroć płakali z bezradności, nie mogąc się dostać do pociągu, z głodu. Tak jest, z głodu. Prawdziwego, naturalnego głodu: po drodze brano od nich po 40 kop. za kromkę chleba.

Gdy jednak w końcu dostali się do celu i zgłosili się do naczelnika wojskowego, powiedziano im tam, że zostali cofnięci z frontu nieprawidłowo, że nie było jeszcze rozkazu, i że powinni natychmiast jechać z powrotem na pozycje.

Przedstawcie więc sobie psychologję żołnierza, którym władza rzuca, jak drzazgą.

Komendant pułku daje pieniądze i mówi:

— Jedźcie do domu!

A naczelnik wojskowy przeciwnie mówi:

— Jedźcie na front!

Rodzi się pytanie: Kogo słuchać?

Żołnierze postanowili (i mojem zdaniem zupełnie słusznie) nie słuchać nikogo i czekać.

Nie uwierzyłbym w możliwość podobnego faktu, gdybym nie widział na własne oczy wszystkich dowodów: zwalniającego świadectwa komendanta pułku i pisemnego zlecenia naczelnika wojskowego.

Nie silę się na wydawanie sądu o tem, co kosztować będą państwo te drobne braki „mechanizmu wojskowego", oraz ile tysięcy wiorst przepodróżują zwolnieni i ponownie wróceni z powrotem na buforach i dachach wagonów.

Wiem tylko jedno, — że przy ocenie wszystkich zjawisk życia rosyjskiego, zawsze trzeba brać pod uwagę:

— Niezdarność, bezmyślność i bezradność.

Ażeby czytelnik mógł wywnioskować, do jakiego stopnia dochodzi ten nasz rys narodowy, pozwolę sobie przytoczyć, według słów żołnierza, fakt następujący z tegoż okresu „starców" 42-letnich.

Podczas ostatniej mobilizacji „starców" zebrano w Simbirsku 2,000 żołnierzy.

Ślicznie ich obuli, ubrali prosto z igły i... nie nie nauczywszy, rozesłali do różnych miast Rosji w poszukiwaniu za jakimś oddziałem, do którego jakoby byli przydzieleni.

Oto taką drogę zrobili ci żołnierze:

Z Simbirska do Czernihowa.
Z Czernihowa do Orenburga.
Z Orenburga znowu do Czernihowa.

Z Czernihowa do Kijowa.
Z Kijowa do Szepetówki.
Z Szepetówki do Sławuty.
Ze Sławuty do Proskurowa.

Z Proskurowa, piechotą, popędzono ich 300 wiorst przez różne miasteczka, gdzie wyrzekali się ich kolejno różni komendanci oddziałów.

Następnie z miasteczek tę błędną kometę, złożoną z 2,000 ludzi ponownie skierowano do Proskurowa.

Z Proskurowa przywieziono ich do jakiegoś miasteczka p. n. Tagarynowce i tam powiedziano im:

— Hajda, dzieci, do domów; termin wasz się skończył i państwo rosyjskie więcej was nie potrzebuje.

Jak więc widzicie, i ten wypadek jaskrawo udowadnia, że w losie naszego kraju odgrywają rolę nietylko partje polityczne i nietylko wojenne i półwojenne okoliczności, ile trzy rzeczy:

— Niezdarność, bezmyślność i bezradność".

Towarzystwo niemiecko-polskie.

Berlin, 3 grudnia.
(Telegram W. A. T.).

Biuro Wolffa donosi:

W sobotę wieczorem odbyło się w gmachu Towarzystwa niemieckiego, na zaproszenie Towarzystwa Niemiecko - Polskiego, zebranie polityków niemieckich z przedstawicielami aktywistycznych stronnictw polskich, panami: ks. Radziwiłłem, hr. Ronikierem, profesorem Parczewskim, prof. Zbrowskim i radcą miejskim Simonem.

Obecni byli m. in. prezes Towarzystwa niemiecko-Polskiego eksc. baron v. Rechenberg, dr. Fryderyk Naumann, dr. Pachnike, dr. Südekum, poseł Gothein, dyrektor ministerjalny Lewald, ks. Hatzfeldt, radca tajny dr. Delbrück, radca poselstwa v. Mutius, dalej polacy z księstwa Poznańskiego: ks. Drucki-Lubecki, Chłapowski, hr. Szołdrski i inni.

Podczas biesiady wygłosił mowę dr. Naumann. Mówił on o wojnie jako o wielkiej sile, poruszającej i odnawiającej serca i umysły.

„Po wszystkiem, cośmy przeżyli w ciągu 3 i pół lat wojny osobiście i publicznie, niechaj będzie zapomniana cała przeszłość 19 stulecia w odniesieniu do polaków. Musielibyśmy nawiązać nić historyczną z 18 stuleciem, które nie znało jeszcze jakichkolwiek przeciwieństw niemiecko - polskich. Wówczas nawet najbardziej „brandenbursko" usposobiona szlachta brandenburska przychylnem okiem patrzała na naród polski. Są naturalnie ludzie, którzy nie oduczą się, nie chcą i nie mogą. Czego się „Hans" nie nauczył, tego nie nauczy się nigdy, nawet gdyby wojna trwała 10 lat. Większość jednak narodu niemieckiego pragnie życia i wolności nietylko dla siebie samej, lecz również — w sensie prawdziwego pokoju — dla wszystkich swych sąsiadów, a więc i dla polaków".

Radca miejski Simon wystąpił z wyczerpującą odpowiedzią. Wskazał on na dawne smutne doświadczenia, jakich on sam doznał oraz doznali niegdyś inni w Prusach. Wszystko to niechaj będzie zapomniane. „My, polacy, chcielibyśmy zapomnieć i gdyby nastrój narodu niemieckiego znalazł wyraz, któremu dr. Naumann poświęcił tak gorące i piękne słowa, ażeby mianowicie naród polski zrealizował swe prawa do życia państwowego z pomocą państw centralnych, wówczas państwa te zyskałyby w polakach najwierniejszych i najsilniej oddanych sąsiadów i przyjaciół".

Po biesiadzie odbyła się nader cenna i szczera wymiana zdań o kwestjach politycznych najbliższej przyszłości. Uczestnicy zebrania rozeszli się z uczuciem wdzięczności, że Towarzystwo Niemiecko-Polskie zgotowało im tak sympatyczny wieczór niemiecko-polski.

Prezydjum Koła polskiego w Wiedniu u cesarza Karola

Kraków, 2 grudnia.

„Nowa Reforma" donosi, że dnia 15 grudnia cesarz przyjmie na audjencji prezydjum Koła polskiego.

Audjencji tej przypisują w kołach politycznych wielkie znaczenie.

Pierwotnie celem audjencji było przedstawić cesarzowi sprawę Legjonów. Wobec ważnych wypadków ostatnich dni jednak audjencja przybrać ma charakter ogólny.

Ameryka a Rumunja.

Amsterdam, 3 grudnia.
(Telegram W. A. T.).

Biuro Reutera donosi z Waszyngtonu:

Prezydent Wilson wystosował do króla rumuńskiego depeszę następującą: Naród Stanów Zjednoczonych z gorącem uczuciem sympatji i podziwu śledził, z jaką odwagą król i naród rumuński walczą dla obrony swej samodzielności i wolności narodowej przed panowaniem militaryzmu niemieckiego. Rząd Stanów Zjednoczonych zdecydowany jest nadal wspomagać Rumunję w jej walce. Zarazem pragnąłby zapewnić Waszą Królewską Mość, że po wojnie Stany Zjednoczone będą pomagać Rumunji tak dalece, jak to tylko będzie możliwem, i że podczas ostatecznych rokowań pokojowych skierują wszystkie swe usiłowania w celu zapewnienia Rumunji samodzielności, jako wolnemu i niezależnemu narodowi.

Konferencja koalicji.

Amsterdam, 3 grudnia.

Biuro Reutera donosi z Paryża:

Konferencja przedstawicieli sprzymierzeńców prowadzi w dalszym ciągu swe prace.

Wbrew przewidywaniom, posiedzenia przeciągną się przez cały dzień bieżący.

Komunikat niemiecki.

BERLIN. (Urzędowo). Wielka Kwatera Główna dnia 3 grudnia 1917 r.:

Zachodni teren walk.

Grupa wojsk następcy tronu księcia Ruprechta.

Po gwałtownym ogniu huraganowym przy jasnej nocy księżycowej natarli wczoraj rano anglicy mocnemi siłami na stanowiska nasze pod i na północ od Paschendaele. Turyngijskie i heskie wojska odrzuciły nieprzyjaciela w brawurowym kontrataku i wzięły 60 jeńców. Po odparciu natarć zelżał ogień; pod wieczór dosięgnął przejściowo znacznego napięcia.

Na polu bitwy pod Cambrai działalność ogniowa była w ciągu dnia ożywioną tylko w niewielu odcinkach. Pod wieczór po silnem wzmożeniu się ognia natarł nieprzyjaciel między Inchy a Bourlon. W gwałtownych walkach zbliska odrzucono go.

Angielskie natarcie częściowe pod La Vacquerie rozchwiało się. W przeciwuderzeniu zdobyto 9 dział i 18 karabinów maszynowych.

Liczba jeńców wziętych od dn. 30-go listopada wzrosła do 6000, łup w działach do 100.

Grupa wojsk niemieckiego następcy tronu.

W Argonach z pomyślnych wycieczek sprowadzono jeńców.

Grupa wojsk ks. Albrechta.

Ożywiona działalność nieprzyjaciela w dolinie Thann i w Sundgau trwa w dalszym ciągu.

*

W ostatnich trzech dniach przeciwnicy nasi utracili w walce napowietrznej, oraz od ognia z ziemi 27 samolotów i 2 balony na uwięzi. Porucznik Müller odniósł 35-te, porucznik von Büllow 27 i 28, porucznik Bongarte 25 i 26 zwycięstwo napowietrzne.

Wschodni teren walk

W licznych odcinkach frontu rosyjskiego umówiono w porozumieniu między poszczególnemi dywizjami miejscowe zawieszenie działań wojennych.

Z armją rosyjską w obwodzie Prypeci aż na południe od Lipy, oraz z kilkomą rosyjskiemi komendami generalnemi.

zawarto zawieszenie broni.

Dalsze pertraktacje są w toku.

W obwodzie, podlegającym rozkazowi generała feldmarszałka ks. Leopolda Bawarskiego, przybyła delegacja rosyjska w celu osiągnięcia ogólnego zawieszenia broni.

Front macedoński.

Żadnych większych operacyj bojowych.

Włoski teren walk:

Nic nowego.

Pierwszy generał-kwatermistrz
Ludendorff.

Zawieszenie broni z Rosją.

Wszczęcie urzędowych rokowań.

Berlin, 3 grudnia.
(Telegram W. A. T.).

Urzędowy komunikat Biura Wolffa:

Dnia 26 listopada komisarz ludowy do spraw marynarki i dowódca najwyższy armji rosyjskiej, Krylenko, polecili parlamentarzom zapytać, czy niemiecki dowódca naczelny gotów jest do natychmiastowych rokowań o zawieszenie broni.

Jeszcze tego samego dnia naczelny dowódca armji na wschodzie, ks. Leopold Bawarski — odpowiedział, że jest gotów i ma upoważnienie do rokowania z rosyjskiem najwyższem kierownictwem wojskowem w sprawie zawieszenia broni.

Poczem umówiono się z parlamentarzami co do miejsca i dnia, w którym zaopatrzona w pełnomocnictwo komisja rosyjska ma się spotkać z odpowiednią komisją drugiej strony.

Komisja rosyjska stawiła się dnia 2-go grudnia o godzinie 4 m. 30 popołudniu w umówionem miejscu, aby stamtąd udać się niezwłocznie na miejsce, upatrzone do rokowań.

Miała się tam zjawić dnia 3 grudnia w południe.

Berlin, 3 grudnia.
(Telegram W. A. T.).

(Urzędowo). W dniu 1 grudnia 1917 r. ułożono się z jedną rosyjską dywizją w sprawie zawieszenia broni na froncie od południowego brzegu Prypeci na południe od Lipy.

Z dniem 2 grudnia 1917 roku o godzinie 10 wieczór zaprzestano na tym odcinku wszelkich działań wojennych.

Zawarto umowę co do komunikacji pomiędzy obiema linjami, przesunięć wojsk, robót okopowych i działalności lotników.

Na wymówienie zawieszenia broni wyznaczono przeciąg czasu przynajmniej 48-godzinny, przed którego upływem nie mogą być rozpoczynane działania nieprzyjacielskie.

Energiczny Krylenko.

Bazylea, 3 grudnia.
(Telegram W. A. T.).

Ag. Havasa donosi z Petersburga:

Bolszewicki generalissimus Krylenko złożył z urzędu generała Boldrywa (?), kazał go aresztować i odwieźć do twierdzy Petropawłowskiej.

Amsterdam, 3 grudnia.

„Times" donosi z Petersburga:

Krylenko rozkazał armjom zaprzestać walki.

Jednocześnie polecił wojskom nie opuszczać frontu, lecz czekać na wyniki rokowań.

Skutki pokoju odrębnego.

Amsterdam, 3 grudnia.

Według obliczeń dzienników amerykańskich, przeciwko 10-ciu miljonom żołnierzy połączonych armji niemieckich i austrjacko-węgierskich walczyło dotychczas po stronie koalicji 9 miljonów rosjan, oraz 14 miljonów innych wojsk.

Wobec odpadnięcia Rosji, liczba wojsk koalicji redukuje się do 14-tu miljonów.

Cyfry te zresztą są tylko przypuszczalne, gdyż żadne z państw wojujących nie publikuje danych, które umożliwiałyby dokładną statystykę.

Według wszelkiego prawdopodobieństwa, w chwili obecnej siły przeciwników są mniej więcej równe.

Za pokojem.

Bern, 3 grudnia.
(Telegram W. A. T.).

Tutejszy „Bund" donosi:

Wszystkie pułki rosyjskie oświadczyły się ponownie za pokojem, uczyniły to nawet formacje syberyjskie i te wojska, które swojego czasu stawiały nad Seretem najzaciętszy opór.

Wiedeń, 3 grudnia.
(Telegram W. A. T.).

Wychodząca w Grazu „Tagepost" donosi:

Na froncie wschodnim ustały niemal zupełnie czynności bojowe. Liczba uwolnionych z rozkazu rządu rosyjskiego rezerwistów wynosi 700,000.

Bazylea, 3 grudnia.
(Telegram W. A. T.).

Rosyjski korespondent berneńskiego „Bundu" donosi:

Wszystkie armje rosyjskie, stojące na długości 1600 kilometrów w liczbie 12, oświadczyły się za formułą „pokój bez aneksyj i odszkodowań".

Podobnie uczyniła armja kaukaska.

Jak donosi „Russkoje Słowo", 90% żołnierzy wybrało do konstytuanty socjalistów.

Sztokholm, 3 grudnia.
(Telegram W. A. T.).

Według wiarogodnych wiadomości za natychmiastowym pokojem wypowiadają się teraz w Rosji trudowicy i socjalni rewolucjoniści.

Neutralni wobec pokoju.

Sztokholm, 3 grudnia.
(Telegram W. A. T.).

Na zebraniu, jakie odbyło się w poselstwie szwedzkiem pod przewodnictwem Braendström'a posłowie neutralni powzięli rezolucję, ażeby odpowiedzieć na notę pokojową Trockiego. Podkreślono przytem, że idzie tu więcej o akt grzeczności i że odpowiedź ta nie może być identyfikowaną z oficjalnem uznaniem komisarjatu ludowego przez państwa neutralne.

To, że poseł hiszpański pierwszy przyjął do wiadomości notę pokojową Trockiego, komentowane jest w Rosji jako nieulegające wątpliwości, dyplomatyczne i moralne zwycięstwo Trockiego.

Rosja a koalicja.

Rotterdam, 3 grudnia.

Z Petersburga donoszą:

Trocki wydał rozporządzenie, mocą którego anglikom, zamieszkałym w Rosji, nie wolno wyjechać poza granice państwa rosyjskiego, dopóki nie będzie uregulowana sprawa osób, internowanych w Anglji z powodu ich przekonań politycznych.

Mowa tu jest o socjalistach rosyjskich, których w Anglji w ostatnich czasach masowo aresztowano.

Rząd rosyjski żąda ich uwolnienia.

Rotterdam, 3 grudnia.
(Telegram W. A. T.).

Z Petersburga donoszą:

Trocki zakomunikował dyplomatom koalicyjnym, że Niemcy gotowe są wdrożyć rokowania na wszystkich frontach dla osiągnięcia pokoju demokratycznego. Zapytał on, czy dyplomaci koalicji życzą sobie wziąć udział w rokowaniach, które rozpoczęły się w niedzielę.

Amsterdam, 3 grudnia.
(Telegram W. A. T.).

Biuro Reutera donosi z Petersburga:

Zastrzegając się co do decydujących wskazówek rządu angielskiego, które dotychczas jeszcze nie nadeszły, Buchanan opublikował następującą odezwę:

Nota Trockiego, zawierająca propozycję zawieszenia broni, doręczona została ambasadzie w 19 godzin po wydaniu przez naczelnego dowódcę armji rozkazu w sprawie natychmiastowego wdrożenia rokowań. Sprzymierzeńcy zatem stanęli wobec faktu spełnionego, niepytani uprzednio o radę.

Jest rzeczą niemożliwą dla ambasadora, aby odpowiedział na notę, skierowaną przez rząd, którego nie uznaje jego naród własny.

Pogłoska, jakoby Buchanan opuścił Petersburg, lub zamierzał to uczynić, narazie jest niezgodna z prawdą.

Amsterdam, 3 grudnia.
(Telegram W. A. T.).

Biuro Reutera donosi z Petersburga:

Upełnomocniony delegat Stanów Zjednoczonych w kwaterze głównej rosyjskiego sztabu generalnego wręczył Duchoninowi energiczny protest swojego rządu przeciwko zawarciu przez Rosję oddzielnego zawieszenia broni.

Takiż pełnomocnik Francji zakomunikował Duchoninowi, że Francja nie uznaje władzy komisarzów ludowych i uła, iż naczelna komenda armji rosyjskiej odrzuci wszelkie rokowania zbrodnicze.

Bern, 3 grudnia.
(Telegram W. A. T.).

Paryski „Matin" donosi z Nowego Jorku, że rząd Stanów Zjednoczonych nie da odpowiedzi na notę Trockiego, lecz tylko potwierdzi jej odbiór.

Bern, 3 grudnia.
(Telegram W. A. T.).

Cała prasa francuska oświadcza w ostatnich dniach, że wobec wydarzeń rosyjskich należy ułożyć zupełnie nowy plan prowadzenia wojny.

Na wypadki ostatnie prasa zapatruje się nader poważnie. Nie mają końca ostre napaści przeciwko bolszewikom, których dzienniki nazywają zdrajcami i szpiegami niemieckimi. Obok tego prasa wszelkich odcieni, m. in. zaś „Matin", „Pays" i „Lanterne", ostrzega przed zerwaniem stosunków z narodem rosyjskim.

„Petit Parisien" pisze: Dzięki odpadnięciu Rosji ciężar wojny przerzucony został ze wschodu na zachód. Niezbędnem jest nowe opracowanie planów.

„Matin" sądzi, że obecna konferencja musi dać niezbędne gwarancje na przyszłość tym państwom, które kiedyś będą stanowić konfederację rosyjską.

„Oeuvre" i „Echo de Paris" oświadczają: Konferencja musi omówić i uregulować kwestję transportową. Zmiany w Rosji wymagają współdziałania Stanów Zjednoczonych więcej, niż kiedykolwiek. Współdziałanie to zależy przeważnie od kwestji transportowej.

Genewa, 3 grudnia.

„Journal de Genève" donosi, że pierwsze kroki represyjne Anglji w stosunku do Rosji już się rozpoczęły.

Mianowicie rząd londyński wydał polecenie zesekwestrowania wszystkich okrętów rosyjskich, przebywających na pełnem morzu lub w portach angielskich.

Dymisja Makłakowa.

Sztokholm, 3 grudnia.
(Telegram W. A. T.).

Z Petersburga donoszą:

Trocki dał dymisję rosyjskiemu ambasadorowi w Paryżu, Makłakowowi, i oświadczył, że wzięcie przez Makłakowa udziału w konferencji koalicyjnej byłoby zbrodnią stanu.

Ostatnie wiadomości telegraficzne na stronicy 6-ej.

Cenzura polska we Francji.

W „Echu Polskiem" z 31 października znajdujemy pod powyższym tytułem następujący artykuł:

Słowo polskie nie może obecnie swobodnie rozlegać się w wolnej republikańskiej Francji, nie może bez zastrzeżeń i według sumienia bronić tam spraw polskich nawet wówczas, gdy wypowiadane jest przez ludzi, zajmujących tak wysokie stanowisko w akademickiej nauce francuskiej, jak porf. Curie-Skłodowska lub prof. Motz. Takie są pierwsze realne skutki działalności t. zw. Komitetu Narodowego w Paryżu. — Z zaufania, które działaczom Komitetu Narodowego w Paryżu udzielił rząd francuski, skorzystali w ten przedewszystkiem sposób, że skrępowali zupełnie cenzuralno - policyjnemi okowami swobodę opinji polskiej we Francji.

W egzemplarzu paryskiego „Głosu Polskiego" wszystkie uwagi redakcyjne o zjeździe narodowej demokracji w Moskwie wykreśliła cenzura. Cenzorem nie był francuz, lecz polak ze sztabu Komitetu Narodowego. Potwierdza to redakcja „Głosu Polskiego" w artykuliku, oczywiście znowu mocno przez cenzurę skreślonym. Redakcja „Głosu Polskiego" stwierdza kategorycznie, że cenzura „wybiela" artykuły, nie mające nic wspólnego ani ze sprawami Francji, ani jej aljantów. Pisze następnie „Głos Polski":

„W swoim czasie nie wolno było pisać o carze Mikołaju i o różnych Stuermerach i Bobryńskich... Mamy nadzieję, że i obecne przejdą..."

I nie wątpimy, że wcześniej, czy później, Francja, a więc cenzura, pozna się na farbowanych lisach... i nie weźmie nam za złe, iż krytykujemy tych, którzy wobec Francji zaciągają zobowiązania, jakich dotrzymać nie są w możności".

Nadzieja „ Głosu Polskiego" jest w pełni uzasadniona, ale tymczasem musimy wystąpić ostro przeciwko ludziom, którzy, chroniąc się pod powagę francuskiego rządu, załatwiają swoje osobiste rachunki partyjne i narażają przez to sprawę polską w opinji francuskiej. Otrzymujemy znowu numer tygodnika „L'Echo Polonais", upstrzony mnóstwem białych plam z napisem „cenzurowane" i znowu poruszane w tym tygodniku kwestje były czysto polskie. Wydawcami i redaktorami tygodnika są pp. B. Motz i B. Kozakiewicz, jeden znakomity uczony i lekarz dyrektor kliniki paryskiego uniwersytetu — drugi zasłużony tłómacz arcydzieł literatury polskiej na język francuski. Obaj położyli duże zasługi w pracy nad zbliżeniem polsko - francuskiem. Pismo samo jest organem „Zjednoczenia Polskiej Demokracji", gdzie obok redaktorów „L'Echo Polonais" — mimo francuskiego tytułu redagowanego po polsku — zasiadają jeszcze prof. Curie - Skłodowska, wszechświatowej sławy uczona nasza, prof. uniwersytetu genewskiego Laskowski, W. Gasztowt i wielu innych. Ci wszyscy ludzie mają obok wielkich zasług obywatelskich w stosunku do Polski i wielkie zasługi wobec Francji, a przedewszystkiem na polu zbliżenia polsko - francuskiego. Niejeden z ich bliskich życie swe oddał w obronie Francji w obecnej wojnie. Z tych wszystkich tytułów mają wszelkie prawo w swych wystąpieniach publicznych korzystać z pełnej swobody słowa i z pewnością wyszłoby to na korzyść zarówno sprawy polskiej, jak sprawy Francji.

Ale tę swobodę krępuje „wyższa" racja stanu, reprezentowana przez Komitet Narodowy w Paryżu z pp. Piltzem, Dmowskim, Gąsiorowskim i M. Zamojskim na czele. Cóż to jest za racja stanu, która w pierwszym swym realnym wyrazie w praktyce rzuca cień niezgody między opinję polską i Francję? Odpowiedź na to jest bardzo prosta, sama ciśnie się pod pióro. Może nią być tylko niezwykła ciasnota politycznych pojęć u twórców Komitetu Narodowego. Nie dawno, pisząc o tym Komitecie, wykazywaliśmy, że gdyby nawet nie był instytucją samozwańczą i uzurpatorską, przez co zorganizowanie jego jako takiego jest czynem karygodnym, to ludzie, wchodzący w skład tego Komitetu, nie mają żadnych kwalifikacyj do reprezentowania Polski we Francji, że działalność ich na francuskim gruncie była dla sprawy polskiej zawsze wysoce szkodliwa. „Dziennik Polski", organ Rady Polskiej Zjednoczenia Partyjnego, a tem samem z urzędu powołany obrońca i paryskiego, uznał to za dostateczny powód do napaści na nas. Ale teraz świeża praktyka aż nadto podkreśla słuszność naszego zdania. Pierwsze realne kroki paryskiego Komitetu są natury cenzuralno-policyjnej. Krępuje się swobodę słowa najpoważniejszych przedstawicieli polskich we Francji. Dawniej czynił to hr. Izwolski, dziś czynią to pp. Dmowski i Gąsiorowski.

Tragedja w Sławucie.

„Echo Polskie" przynosi sensacyjne szczegóły napadu na Sławutę i zamordowania ks. Sanguszki, świadczące o zdziczeniu jakie okiełznało masy rosyjskie.

Jak ustalił naoczny świadek tragedji, powodem napadu i związanych z nim ohydnych mordów było zajście między dragonami pilnującymi Sławuty, a chłopstwem i żołnierzami wyrąbującymi dworskie lasy.

Kiedy rabusie zostali przepędzeni przez pilnujących, a jeden z nich nawet pobity, zaprzysięgli zemstę księciu.

Rzeczywiście nazajutrz kiedy hr. Ewa Ryszczewska wyjechała konno w stronę wsi Baranic zobaczyła w oddali wzburzony tłum i ostrzeżona przez oficera, aby zawróciła z drogi, skierowała się ku domowi. Za odjeżdżającą hrabiną padły strzały, a jeden z nich zranił chłopca stajennego.

Równocześnie ks. Sanguszkę, który wybierał się z kościoła do domu, ostrzeżono, aby do Sławuty nie wracał. Nalegali na to usilnie oficer rosyjski i pop.

Zaledwie książę znalazł się w pałacu wraz z hr. Leonem i Eugenją Rzyszczewskimi pałac otoczyło rozruchwalone żołdactwo i padły pierwsze strzały.

Hr. Leon padł ciężko ranny na ziemię, hrabianka odniosła nieznaczne skaleczenie odłamkiem szkła.

Żołnierze, którzy wdarli się do pałacu nie pozwolili opatrzyć rannego i szukali księcia.

Tymczasem na pomoc przybyli dragoni i rozpoczęli z motłochem formalną walkę, która jednak o godz. 2 popoł. skończyła się zwycięstwem tego ostatniego.

Życzliwi i oddani księciu postanowili uprowadzić go, tłum jednak zająwszy groźną postawę zażądał wydania księcia. Delegacje i pertraktacje nie pomagały, rozzuchwalony motłoch, niszcząc wszystko żądał oddania w swe ręce księcia.

Wtedy pułkownik N. pułku zasłaniając księcia własną osobą wśród dzikich wrzasków, wycia i przekleństw uprowadził księcia do parku.

Za parkiem jednak zbirowie dopadli nieszczęśliwą ofiarę i wkrótce starzec pokłóty bagnetami, ociekając krwią z 30 ran padł na ziemię. Nie oszczędzono i trupa. Zdarto zeń odzież i nagie zwłoki odwieziono do miejscowej trupiarni.

Teraz rozpoczęła się orgja w pałacu, gdzie pozostały dwie nieletnie siostrzenice.

Ze wszystkich stron buchnęły płomienie. Niszczono i rozbijano meble palono inwentarz z kasy zrabowano 785,000 rb., zbeszczeszczono kościół. A na tle tej piekielnej dekoracji oszalali, rozbestwieni rabusie w ohydny sposób pastwili się nad bezbronnemi nieletniemi dziewczątkami.

Dopiero o 3-ej rano nadciągnęło z Szepietówki regularne wojsko i położyło kres strasznej, niesłychanej zbrodni.

Endecja a ruch ludowy w Poznańskiem.

W „Kraju" czytamy:

„Bardzo ciekawy jest stosunek endecji do ruchu ludowego. Nieraz dawniej, i także w ostatnich czasach twierdziła prasa grupy endeckiej, że za nią stoi większość społeczeństwa, a więc w pierwszym rzędzie ruch ludowy. Chodzi koniecznie endecji o to, by u tych, co jej wierzą, utrzymać przekonanie, że tak jest w istocie. Tymczasem coraz trudniej jest endekom utrzymać tę fikcję. Bo właśnie ruch ludowy najzaciętszą walkę z nią prowadzi...

Endecja próbowała, z razu, przemocą zadusić te objawy niezależnego ruchu ludowego. Najpierw próbowała zgnieść ruch ludowy na Śląsku. Ale, co się nie udało przed wojną, jeszcze mniej udało się podczas wojny. Co to za paszkwile, jakie kalumnie rzucano na Adama Napieralskiego, i na prasę ludową śląską. Tymczasem Napieralski i ruch ludowy na Śląsku ani na chwilę nie został wstrząśnięty, walka ze strony endecji stawała się dla tej ostatniej coraz bardziej kompromitującą. Dziś ruch ludowy śląski rozwija się w zupełnej niezależności od poznańskiej endeckiej grupy, a ta ostatnia coraz rzadziej go napada, bo to bezpieczniej..."

Gdy niema sądu...

Pod takim tytułem pisze „Riecz" co następuje:

Rewolucja uchyliła władzę, uchyliła i sąd. Gdzie zachowało się coś na podobieństwo sądu, tam sędziowie spełniają jedynie wolę tłumu...

A gdy niema sądu... to, co, naprzykład zaszło niedawno w Batajsku. We wsi tej, jak pisze korespondent „Priazowskago Kraja", zaczęły się powtarzać częste kradzieże: nie było nocy, ażeby komuś nie okradziono stodoły, piwnicy, mieszkania. Złodzieje byli nieuchwytni. W końcu udało się zatrzymać pewną kobietę, włościankę z sąsiedniej wsi Kojzuga, u której znaleziono skradzione w przededniu rzeczy. Kobieta na śledztwie wyraziła skruchę i wymieniła osoby, które dały jej te rzeczy.

Na skutek tego zatrzymano miejscowego kmiecia, lat 25, oraz dwie inne kobiety, mieszkanki wsi Batajsk.

Odprowadzono ich do komitetu wykonawczego.

Po wsi szybko rozniosła się wieść o ujęciu złodziei i na podwórzu Komitetu wykonawczego zebrał się olbrzymi tłum.

Młody człowiek na śledztwie zeznał, że pracuje na kolei, pomawiającej go o kradzież kobiety nie zna i z kradzieżami nie ma żadnego związku.

Innych dowodów, poza zeznaniem pierwszej aresztowanej, przeciw niemu nie było.

Tem niemniej, gdy tylko po badaniu ukazał się na ganku Komitetu wykonawczego, wzburzony tłum rzucił się na niego. Bito nieszczęśliwca pięściami, butami, kijami, bito zawzięcie, zwierzęco, lecz przyznania się zeń nie wydobyto, uparcie twierdził, iż jest niewinny.

Wówczas tłum postanowił skończyć z nim.

Na wykonawcę wyroku tłumu zgłosił się 20-letni barczysty drab.

Schwycił on polano i z rozmachem zadał nieszczęśliwcowi cios w głowę. Runął on na ziemię, jak kłos podcięty. Drab nie przestawał wymierzać razów.

Chrzęst łamanych kości pod razami draba i widok krwi rozbestwił do reszty tłum, krzyczący:

— Daj mu!... Wal go!... Po głowie, po głowie!...

Niebawem z żywej istoty ludzkiej pozostała bezkształtna masa połamanych kości i okrwawionych szczątków ciała.

Jednocześnie skończono badanie drugiej młodej kobiety. I ona dostała się w szpony tłumu.

Kat ponownie chwycił za polano.

Zakreślił on drągiem olbrzymi łuk w powietrzu i zadał cios kobiecie. Pierwszy w plecy, drugi w głowę. Trysnęła fontanna krwi i kobieta, rozpostarłszy ręce padła na twarz.

Kat, podanym mu przez tłum żelaznym bosakiem strażackim, zahaczywszy go za włosy, odwrócił ją na wznak i z całej siły uderzył w piersi.

W końcu, dobił ją.

Kolej przyszła na staruszkę, którą aresztowano po powrocie z Rostowa, gdzie woziła mleko. Starowina stanęła przed tłumem z bańką w ręku.

Niebawem i z niej została bezkształtna masa.

Przez cały dzień w Batajsku panowało niezwykłe ożywienie.

Na ulicach — rojno, jak w święto.

Malowniczemi grupami, na których tle malowały się barwne stroje kobiet, ciągnięto ku zarządowi. Ciągnięto całemi rodzinami, z dziećmi, ażeby napatrzeć się na złodziei. I w nikim nie budzili skruchy, współczucia.

Szczególną srogością wyróżniały się kobiety.

Nawet zwłok nie zostawiono w spokoju.

Późnym wieczorem młoda kobieta dała słabe oznaki życia.

— Pić, — wyrwało jej się z gardła. Dobito ją obcasami.

Oskarżycielkę, choć boleśnie pobito, zachowano przy życiu, oczekując, że wyda resztę domniemanych sprawców kradzieży.

Pod wpływem strachu czy też męki wydaje coraz to nowe osoby.

Na skutek jej zeznań zatrzymano jeszcze pięć osób z pośród mieszkańców wsi Batajska".

Ponury ten obrazek „Riecz" zaopatruje takim komentarzem:

Ustanówcie, panowie socjaliści, sąd i dajcie rządowi władzę i moc wykonywania srogich wyroków sądu...

W przeciwnym razie kraj nasz doczeka się jeszcze większych okropności.

Zbezczeszczone pragnienie sprawiedliwości mści się za siebie..

Pacyfiści angielscy w opałach.

Londyński organ „Daily Chronicle" pisze: Walka przeciw pacyfistom przybiera coraz szersze rozmiary.

W parlamencie angielskim istnieje tendencja, by posłom, hołdującym pacyfizmowi, nie dozwolić na wygłaszanie mów pokojowych, i zmusić ich do złożenia mandatów.

Każdy poseł obowiązany byłby do poddania się ponownemu wyborowi, o ileby jedna dziesiąta część wyborców tego zażądała.

Projekt tego rodzaju zaopatrzony jest już licznymi podpisami posłów.

O trwały pokój.

Świeżo zakończyły się w Bernie (Szwajcarja) obrady zjazdu międzynarodowego, którego zadaniem było omówienie sposobów, mających na celu zapewnienie ludzkości po wojnie trwałego pokoju.

W zjeździe uczestniczył liczny zastęp parlamentarzystów i znawców prawa międzynarodowego z państw centralnych i neutralnych. Niektóre z referatów obudziły wśród zebranych wielkie zainteresowanie.

Na ostatniem posiedzeniu zjazdu najszerzej rozprawiano nad ostatnim punktem sprawozdania, mianowicie nad dozorem parlamentarnym. Między innymi hr. Piniński zajmował się sprawą rozwoju prawa międzynarodowego. Niedostateczny rozwój tego prawa był przyczyną wojny światowej. Mówca zakończył swe przemówienie wskazując na wielkie wzrastające znaczenie, jakie w przyszłości mieć będą małe wysoce kulturalne państwa, które pozostały neutralnemi i wśród hucznych oklasków dodał słowa podzięki dla Szwajcarji, jako wyobrazicielki myśli pokojowej.

Na zakończenie przewodniczący podziękowawszy za słowa uznania, skierowane do niego, wyraził prośbę do prasy wszystkich krajów, aby poświęcała dążnościom pacyfistycznym taką uwagę, na jaką zasługują ze względu na doświadczenia lat ostatnich.

---

1)

Wiejskie pogromy.

(Z wrażeń w pow. kozłowskim).

Korespondent „Russkoje Słowo", K. O., zamieszcza garść wrażeń z pow. kozłowskiego, w którym ruch pogromowy przeszedł wszystkie „poczynania" w tym kierunku tłumu rosyjskiego. Zamieszczamy je poniżej, jako dokument chwili.

I.

Nasze dni szeroko i chętnie posługują się słownikiem wielkiej rewolucji francuskiej...

Mieliśmy własne „Komitety ratunku", mieliśmy „dyrektorjat"... Ktoś nawet zdążył, wreszcie, ochrzcić mianem rosyjskiej „żakierji" pogromy majątków ziemskich i folwarków, które szeroką falą rozlały się po całej Rosji.

Jednak, bliższe zapoznanie się na miejscu z elementami rozwijającej się tragedji agrarnej na olbrzymim teatrze, jak w pow. kozłowskim, doprowadza nas do przekonania, że w danym wypadku, jak i w wielu innych, dumną flagą historji pokrywamy ładunek zupełnie innej „nazwy".

O ile „żakierja" wielkiej rewolucji była pierwszą próbą słabych i pognębionych, wyzutych z cierpliwości, usiłujących powstać przeciw tyranji możnych, to dzisiejsze ekscesy naszej wsi, przeciwnie, są ostatnim akordem porachunków z obszarnikami, którzy oddawna utracili prestiż.

A do rozprawy tej nie stanęli ludzie zgłodniali, wymęczeni, doprowadzeni do rozpaczy.

Chłopi rzucili się do pogromu majątków dopiero wówczas, gdy poczuli, że to jest „możliwe", że obszarnik ich się „boi", gdy przekonali się, że nie ma się kto z nim ująć i że wszelkie bezprawia względem niego ujdą bezkarnie.

Brak jakiegobądź afektu w tej rozprawie najlepiej charakteryzuje fakt, że pogromy zaczęły się jednocześnie, po ukończeniu robót w polu.

Uprzątnęli i poszli...

Nasi pogromcy, w ten sposób, pozostali wierni starym nałogom: za rządów carskich łupili bezbronnego żyda, za rządów rewolucji zbadawszy sytuację, łupią obszarników, którzy dziś są zdani również na łaskę losu.

Nie zmieniły się też zasadniczo kadry pogromców.

Jeśli nawet odrzucimy legendarną postać ex-katorżnika Czuszuły, kierującego jakoby pogromami w pow. kozłowskim, jeśli nawet wyrzec się wersji, zupełnie dotychczas nie sprawdzonej, jakoby pierwszych pogromów dopuściła się zorganizowana szajka, to bezwątpienia w każdym wypadku, — i tu godzi się to z faktami, na czele ruchu pogromowego na wsi stoją ciemne elementy, chuligani, oraz ludzie z przeszłością kryminalną.

Gromadka ta, w rzeczywistości nie jest tak liczna w bogatej tambowskiej gub., przeto jeśli w pogromach brali udział chłopi, to nie należy tego tłomaczyć obawą przed zemstą z ich strony, lecz raczej chęcią „skorzystania z okazji". Ilustruje to najdobitniej charakterystyczny szczegół z pogromu majątku Długokańskiego.

Ogrodnik, uciekający z majątku, do którego wtargnęli już pogromcy, na skrzyżowaniu drogi spotkał pocztyljona, — chłopa, według słów ogrodnika, solidnego i uczciwego. Dowiedziawszy się, że taki to a taki majątek rabują, ten „solidny chłop" aż „zatrząsł się cały".

Rzucił pocztę i konia a sam pobiegł do pogromców:

— Może i mnie się coś dostanie.

Drugi obrazek niemniej charakterystyczny od pierwszego... W pobliżu stacji „Nikiforowka" rozbił się pociąg towarowy. Między innemi, został potrzaskany wagon, w którym były śledzie w beczkach. Chłopstwo ze wsi okolicznych rzuciło się do rabunku śledzi. Brodaci chłopi ciągnęli za dzieciakami, starcy za kobietami. Wezwane z Kozłowa wojsko musiało zrobić użytek z broni palnej, ażeby tłum rozproszyć.

II.

Na zebraniu przedstawicieli włościańskich organizacyj w Kozłowie komisarz powiatowy, między in. powiedział:

— To, co się dzieje obecnie na wsi, to nie ruch agrarny... to tylko pogromy, to przejaw anarchji... Istotny ruch agrarny, w granicach prawnych, trwał i nie ustawał w ciągu całych sześciu miesięcy rewolucji.

W oświadczeniu tem są pewne niedomówienia.

W ciągu ostatnich sześciu miesięcy istotnie robiono nieustanny planowy nacisk na prywatne rolnictwo.

Szanowny komisarz jednak przemilczał to, że planowemu ruchowi agrarnemu, urzeczywistniającemu się za pośrednictwem miejscowych organizacyj, towarzyszyły nie napotykające oporu, takie zjawiska życiowe, jak rabunek prywatnych i rządowych lasów, rabunek paszy i zboża, rabunek owoców i t. p.

Zapomniał on wspomnieć i o tem, że sama praca organizujących ruch agrarny instytucyj sprowadza się w całości do zachowania tylko form prawnych zewnętrznie, choć nawet i tego osiągnąć nie mogły w całości.

(D. c. n.).

W kołach delegatów panuje niepłonna nadzieja, że niebawem odbędzie się podobny zjazd przedstawicieli państw neutralnych i delegatów państw koalicji, oraz że potem okaże się możliwość odbycia planowanej konferencji badawczej przy udziale delegatów wszystkich państw w Bernie.

Wieści z Rosji.

Bezrobocia.

Korespondent „Russkich Wiedomosti" donosi z Taganrogu, że na ogólnem zebraniu pracowników miejskich postanowiono, na wypadek odrzucenia przez Radę miejską ich żądań, ogłosić bezrobocie.

Pracownicy drukarń s.-r. porzucili pracę. Za powód do bezrobocia posłużyło to, że organizacja nie posiada środków na wypłatę pensji podług podniesionej taryfy.

Z Odesy donoszą, iż pracownicy elektrowni zagrozili strajkiem. Toż samo służba tramwajowa.

Bezrobocie tkaczy.

„Russkija Wiedomosti" pod datą 4 b. m. donoszą, iż związek zawodowy tkaczy iwanowo-kineszemskiego okręgu ogłosił bezrobocie. Stanęły fabryki tkackie Szui, Iwanowo-Wozniesieńska, Seredy i częściowo pow. Kowrowskiego.

Według otrzymanych przez to pismo wiadomości, w wielu przedsiębiorstwach robotnicy, porzuciwszy pracę, zamknęli fabryki, klucze wzięli ze sobą, rozstawili uzbrojone pikiety, nie dopuszczając przedstawicieli administracji na terytorjum fabryczne, nie pozwalając na wywóz gotowego towaru nawet na potrzeby intendentury i ministerjum zaopatrzenia.

Bezrobocie ogarnęło przeszło 300.000 robotników.

Ogłoszenie bezrobocia poprzedziło co następuje:

W ostatnich dniach października zarząd Związku zawodowego robotników przedłożył zarządowi zjednoczenia przemysłowców okręgu centralnego szereg żądań: podniesienie płacy zarobkowej od 7 rb. 50 kop. — 16 rb. dziennie za 8 godzin pracy dziennie, 46 godzin tygodniowo, przyczem godzono się na poddanie tych żądań rozpatrzeniu przez komisję rozjemczą.

Wobec tego, że zarząd zjednoczenia przemysłowców nie odpowiedział zupełnie na żądania Związku, tenże ogłosił bezrobocie.

W Prochorowskiej manufakturze.

W Prochorowskiej manufakturze w Moskwie daje się odczuć podniecenie śród robotników, spowodowane tem, że z racji powtarzających się kradzieży w fabryce, dokonano masowych rewizyj robotników.

Robotnicy domagają się, ażeby podobne rewizje dokonane zostały i śród pracowników biurowych fabryki.

Komitet wykonawczy zwrócił się do robotników z perswazją, że wprawdzie dokonywanie rewizyj osobistych robotników nie doprowadzi do celu, lecz robotnicy sami winni rozpocząć walkę ze złodziejstwem, przedsiębiorąc energiczne środki względem podejrzanych osobników.

Pogrom majątku Siemionowa-Tańszańskiego.

Senator Siemionow Tiaszański otrzymał depeszę, iż majątek jego w Riazańskiej gub. został rozgromiony. Część zabudowań spalono. Kuzyn senatora, zarządzający majątkiem — śmiertelnie raniony.

Zawładnięcie garbarnią przez robotników.

Pisma moskiewskie donoszą:

Do garbarni Tow. M. Dement i Co w Daniłowskiej słobodzie zgłosili się przedstawiciele miejscowego komitetu fabrycznego i oświadczyli dyrektorowi Nikołajewowi, że fabryka zostaje zasekwestrowaną przez robotników.

Nikołajew zwrócił się telefonicznie do dyrektorów zarządu z zapytaniem, jak ma postąpić. Dyrektorzy oświadczyli, iż nie należy wydawać kluczy. Wówczas przedstawiciele komitetu fabrycznego oświadczyli, że zdobędą klucze siłą. W tym też celu udali się do mieszkania Nikołajewa, wzięli klucze od wszystkich oddziałów fabryki i zażądali, ażeby Nikołajew nie pokazywał się więcej w kantorze.

Wybrawszy komisję, złożoną z 27 osób, powierzono jej sporządzenie remanentu towarów.

Przedstawiciele Komitetu fabrycznego ogłosili we wszystkich oddziałach składach fabryki, że znajduje się ona całkowicie w rozporządzeniu tegoż komitetu.

Głównym motywem do zawładnięcia fabryki jest rezolucja, powzięta na naradzie delegatów robotników garbarskich co do rekwizycji fabryk, celem wywarcia presji na fabrykantów, odmawiających uporczywie uwzględnienia żądań strajkujących od 3 miesięcy garbarzy.

Podobny wypadek zaszedł i w fabryce obuwia „Ruś". Robotnicy aresztowali zarządzającego fabryką P. Walkowa.

Skon uczonego.

Pisma rosyjskie donoszą z Kazania o skonie głośnego chemika i zasłużonego profesora Flawickiego.

Sprawy 74 morderstw.

W Charkowie aresztowano przywódców szajki rozbójników, którzy dokonali w gub. Charkowskiej i sąsiednich szeregu morderstw.

Jeden z nich, Drakin, popełnił 48 morderstw i rabunków, drugi, Wołodoga — 15 i Bugajew 11. Dwóch z nich tłum zlinczował, rozrywając formalnie na kawałki.

Warszawa.

Kalendarzyk.

Rocznice. Dziś 4 grudnia 1798 r. Bitwa pod Civita Castellana, w której legjon polski pod komendą gen. Kniaziewicza odniósł świetne zwycięstwo nad wojskiem neapolitańskiem.

1829 r. W Wiedniu zmarł ksiądz Jan Paweł Woronicz, prym a arcybiskup warszawski.

1899 r. We Lwowie zmarł Franciszek Smolka.

Imieniny. Dziś Barbary P. Jutro Sabby Op.

Zebrania. Dziś o g. 8 w. w sali Stow. kupców polskich (Szkolna 10) odbędzie się ogólne roczne zebranie członków.

O g. 8 w. w lokalu handlowców przy ul. Zielnej nr. 25 nastąpi organizacyjne zebranie Związku zaw. gałęzi papierniczej i materjałów piśmiennych.

Miasta ze stanowiska wymagań rozwoju.

Drugi z rzędu odczyt niedzielny, urządzony przez komisję oświatową w Radzie stowarzyszeń pracowniczych, ściągnął wczoraj do sali Tow. pracowników handlowych i przemysłowych liczne grono słuchaczek i słuchaczów.

Mówił, z pamięci, nader interesująco, choć z prostotą, prof. Ludwik Krzywicki na temat: „Miasta ze stanowiska wymagań rozwoju".

Odpowiednio do wzrostu miast podążać powinna troska o utrzymanie ich na należytym stopniu higieny, kultury i wygody dla mieszkańców.

Już w 16 wieku królowa angielska ubolewała nad przeludnieniem Londynu, grożącem mieszkańcom epidemjami, a przecież Londyn liczył wówczas zaledwie 150,000 mieszkańców. Warszawa przed stu laty liczyła 131,000 głów, przed wojną zaś obecną, z przedmieściami, około miljona. Na miejscu Sosnowca stało przed stu laty kilka chat.

Prelegent, nie wdając się w rozwiązanie dzisiejszego stanu miast naszych, wskazał, w myśl założenia odczytu, warunki ich rozwoju, a przedewszystkiem Warszawy.

Do rozwoju miast i względnej pomyślności mieszkańców przyczynić się mogą: należyta aprowizacja ich, zapewnienie udogodnionej komunikacji zewnętrznej i w samem mieście, prawidłowe zabudowywanie miasta, zakupowanie terytorjów podmiejskich, celem tworzenia na nich parków dla wypoczynku i zabaw, a co najważniejsza, — kontrola społeczeństwa nad t. zw. „głowami miasta" i demokratyczna konstytucja wyborcza.

Mówiąc o aprowizacji, prelegent wybrał jako przykład dostawę mleka: w Berlinie tylko 28 proc. konsumowanego przez mieszkańców mleka dostarcza miasto z najbliższemi okolicami; 72% zaś przychodzi koleją z miejscowości tak odległych, jak np. u nas Włocławek, a nawet Częstochowa.

Ale tam produkty żywności, ulegające zepsuciu, ekspedjowane są w pociągach pośpiesznych, a te mają wagony oziębiane. Miasto posiadać winno dostateczną ilość lodowni, które w Warszawie są w rękach prywatnych. Dalej, powinna być prowadzona kontrola sprzedaży produktów takich, jak: masło, mleko, śmietana, a to przy pomocy analizy chemicznej. Zaś, aby wiedzieć, czego i ile potrzebuje miasto do spożycia, należy prowadzić specjalną statystykę, wykazując w niej, skąd i w jakich ilościach dany produkt przybywa.

Co się tyczy zabudowania, to Warszawa trzyma prym (smutny) w Europie (krocząc tuż za Ameryką) pod względem stawiania t. zw. „drapaczów nieba", które tamują dopływ wiatru, świeżego powietrza, zaciemniają ulice, czyniąc z nich jakieś korytarze wilgotne i t. d. W Berlinie nie wolno stawiać domu wyższego nad 5 pięter, wysokość zaś domu winna równać się najwyżej — szerokości ulicy. Gdyby u nas stosowano ten przepis, wówczas zniknęłaby z powierzchni Warszawy spora ilość domów — nawet 3-piętrowych.

Gdzieindziej nawet, budując fabryki na krańcach miasta, baczą, aby wiatr najczęściej panujący, zwiewał dymy nie w stronę miasta, lecz przeciwną mu.

Municypalność zachodniej Europy nigdy nie czyni pozycji dochodowej ze swych środków komunikacyjnych: tramwaje służą tam wyłącznie dla wygody mieszkańców, nie dając zysku budżetowi miejskiemu.

U nas zaś tam są tramwaje, gdzie przewidywany jest zysk, uboższe dzielnice Powiśla nie znają, co to jest udogodniona komunikacja. Mamy park młociński, nie mamy jednak do niego tramwaju.

Nie można myśleć o rozwoju miast naszych, o ile zarząd niemi nie dostanie się w ręce powołane. U nas wysuwa się ludzi tej lub owej partji, bardziej wpływowej w danej chwili, ludzi „dobrej woli"; tymczasem powinni to być wybrańcy najszerszych warstw społeczeństwa, uznający kontrolę nad sobą i poddający jej swą działalność.

Żądaniem wprowadzenia „konstytucji wyborczej" zakończył prelegent swój ciekawy odczyt, nagrodzony przeciągłymi oklaskami.

W przyszłą niedzielę, o 1-ej po południu równie interesujący odczyt: „O kulturze pracy" wygłosi p. Edward Lipiński.

K. H.

Sejmik powiatu warszawskiego.

Według „Deutsche Warschauer Ztng." w dniu 27 listopada b. r. w gmachu „Banku Państwa", Elektoralna 2, odbył się sejmik powiatu warszawskiego pod przewodnictwem prezydenta policji v. Glasenappa.

Na porządku dziennym znajdowały się wybory trzech członków i trzech zastępców do powiatowej Rady szkolnej. Na członków wybrano pp.: Maryńskiego, właściciela ziemskiego w Pęcicach, Hofera, właściciela zakładu ogrodniczego w Pruszkowie i dr. Cybulskiego, lekarza w Otwocku, zaś na ich zastępców panów: Grotowskiego, właściciela fabryki w Jeziornej, Czerwińskiego, właściciela ziemskiego w Dąbrowie i Korotkiewicza, właściciela ziemskiego w Nowej Wsi.

Następnie rozprawiano nad rozkładem podatków, przeznaczonych na budowę szos, a ustanowionych przez szefa zarządu według artykułu II B I liczby 2 porządku powiatowego. Suma ma wynosić 150,000 marek i ma posłużyć do budowy szos Michałów Dęby — granica powiatu i Wieliszewo — Poniatów — Nowy Dwór.

Sejmik powiatowy postanowił jednogłośnie, żeby sumę powyższą rozłożono na cały powiat, a mianowicie w postaci procentowej dopłaty do właściwych podatków powiatowych.

Następnie roztrząsano wniosek, wyłoniony przez sejmik powiatowy, żeby powiatowy wydział dobroczynności zasilać miesięcznie sumą 10,000 marek, przeznaczoną na cele dobroczynne. Sumę powyższą osiągnęłoby się z podwyższenia cen cukru, lub też ewentualnie ze specjalnego podatku w wysokości 60 fenigów, pobieranych od każdego morga ziemi ornej. Po zapewnieniu sejmika powiatowego, że zarząd powiatowy przedstawi wniosek podwyższenia cen cukru szefowi zarządu cywilnego, sejmik powiatowy cofa wniosek o pobieraniu specjalnego podatku. Po krótkiem omawianiu kwestji kartoflanej, prezydent policji v. Glasenapp zamknął posiedzenie podziękowaniem osobom obecnym za przybycie.

W kuchniach dla inteligencji.

Podniesienie ceny obiadów w tanich kuchniach dla inteligencji wywołało pośród stołowników niemałe wrażenie, powodując komentarze zgoła nieżyczliwe pod adresem zarządu tanich kuchni, który w tych sferach nigdy nie cieszył się uznaniem.

O podwyżce nie uprzedzono wcale, a raczej uprzedzono zaledwie na dzień tylko wcześniej konsumentów, ludzi, dla których wydatek kilku marek miesięcznie stanowi ruinę z mozołem budowanego budżetu.

Stołownicy kwestjonują przedewszystkiem prawo decydowania w tej mierze sekcji tanich kuchni. Są oni zdania, że tego rodzaju zarządzenie winno być uchwalone jeśli nie przez Radę miejską, to przynajmniej przez plenum magistratu.

Pozatem odwołują się oni do Rady miejskiej o opinję w tym względzie, o opiekę przed arbitralnością p. Hirszla, którego podwładni en canaille traktują zrujnowaną przez wojnę inteligencję.

Podwyżkę ceny obiadów tłomaczą zwyżką ceny mięsa. A czy ustalono ilość tego mięsa, przypadającą na jeden obiad? Bynajmniej. Wielkość porcji w tanich kuchniach zależy od widzimisię zarządzających lub podających, naogół zaś stanowi plasterek, rozmiarów zakładki do „Gorzkich żalów".

Zresztą niektóre kuchnie przez stosunki dostają więcej mięsa. I nietylko stosunki grają tu rolę. Jeden ze stołowników zapewnia nas, że i z łapówką można się tu spotkać. Badanie, gdzie się podziewają flaki i tłuszcze, przeznaczone dla tanich kuchni — mogłoby również doprowadzić do ciekawych a nieoczekiwanych wyników.

W sprawie gospodarki sekcji tanich kuchni zbierane są obecnie materjały, które będą wręczone jednemu z radnych dla poruszenia tej sprawy w Radzie miejskiej.

Zanim to jednak nastąpi, wniesiona być winna interpelacja na najbliższem posiedzeniu Rady miejskiej.

Domagają się tego tysiące ludzi.

Centralna komisja ratowania dzieci.

Przy R. G. O. powstała „Centralna Komisja ratowania dzieci", która dzięki hojnej ofierze pieniężnej amerykańskiego Czerwonego Krzyża będzie miała możność spotęgowania, oraz centralizowania dotychczasowej akcji ratownictwa dzieci polskich. Ofiara amerykańska wynosi około półtora miljona marek i zgodnie z życzeniem ofiarodawcy użytą będzie specjalnie na żywienie dzieci do lat 10-ciu.

Za pośrednictwem organów wykonawczych Komisja będzie wspierała pomocą materjalną instytucje i zakłady opiekujące się dziećmi, na zasadach następujących.

Zapomogi pieniężne lub w naturze udzielane będą wyłącznie instytucjom i zakładom, opiekującym się dziećmi i tylko na żywienie dzieci, z tem jednakże zastrzeżeniem, że zapomogi Komisji nie wpłyną na zmniejszenie się dochodów, na których instytucje te dotychczas byt swój opierały.

Prace przygotowawcze Komisji centralnej są już na ukończeniu i w tych dniach instytucjom, opiekującym się dziećmi rozesłane będą specjalne kwestjonarjusze, w celu zebrania dokładnych danych, na podstawie których ułożone zostaną budżety poszczególnych Komisji ratowania dzieci, poczem Komisje te przystąpią niezwłocznie do rozdzielania zapomóg pomiędzy instytucje opiekujące się dziećmi.

Centralna Komisja ratowania dzieci ukonstytuowała się w składzie następującym: przewodniczący komisji E. ks. Sapieha, członkowie pp.: ks. kanonik Bączkiewicz, E. Geisler, L. Goldstand, F. Karszo-Siedlewska, M. Klawerowa, dr. Kopieć, W. Janasz, S. Laurysiewicz, ks. Matulewicz, St. Natanson, St. Staniszewski, dr. W. Szenajch, dr. H. Rząd, J. Wierniewicz i J. hr. Żółtowski.

Do wydziału wykonawczego Komisji centralnej weszli pp.: przewodniczący J. hr. Żółtowski, wice-przewodniczący St. Laurysiewicz, oraz członkowie pp.: W. Janasz, St. Natanson, E. ks. Sapieha, J. Wierniewicz.

Koło inżynierów-doradców.

W związku z podejmowaną obecnie akcją odbudowy kraju do wzmożenia pracy w tym kierunku staje Koło inżynierów-doradców, i inżynierów rzeczoznawców, istniejące przy Tow. techników. Instytucja ta ma na celu popieranie rozwoju wiedzy technicznej i utrzymanie zawodu inżynierów-doradców i rzeczoznawców na wysokości zadania.

W tym kierunku zmierzając, Koło przyjmuje do swego grona wyłącznie ludzi, posiadających odpowiednie studja wyższe, nie biorących udziału w jakichkolwiek przedsiębiorstwach, zajmujących stanowisko niezależne i mogących mieć sąd, na który niemają wpływu, ani osoby, ani instytucje. Te stawiane wszystkim członkom wymagania sprawiają, że ich projekty, porady, oceny i ekspertyzy, oraz samo wykonywanie prac podejmowanych mają szczególną wartość tak dla rozwoju techniki, jak i dla tych dziedzin naszego życia gospodarczego, które z techniką są związane.

Korzystać z usług instytucji powinny obok osób prywatnych instytucje samorządowe, podejmujące wszelkiego rodzaju meljoracje. Koło inżynierów-doradców obejmuje wszystkie działy techniki, jako to: kotły parowe, urządzenia elektrotechniczne miejskie, prywatne, w górnictwie i cukrownictwie i w fabrykach, analizy chemiczne dla przemysłu i rolnictwa, budownictwo żelbetowe, budowy wodne, wodociągowe i kanalizacyjne, budownictwo wiejskie, kościelne i wreszcie urządzenia motorów spalinowych. Podejmujący się prac powyżej wskazanych otrzymują wynagrodzenie wyłącznie w formie honorarjum za pracę i zwrot ponoszonych wydatków, tylko od osób lub instytucji, z których polecenia lub dla których wykonywują pracę. To daje rękojmię bezstronności sądu i rady, a obok wymaganych warunków wysokich kwalifikacji naukowych, sprawia, że orzeczenia inżynierów-doradców i rzeczoznawców mają walor opinji rzeczoznawców przysięgłych. Bliższych informacji udziela Zarząd Koła w Stow. techników, Czackiego 3.

Z Rady Regencyjnej.

Rada Regencyjna zatwierdziła przedstawiony Jej projekt rozporządzania w przedmiocie zmian w dotychczasowych przepisach o wynagrodzeniu urzędników wymiaru sprawiedliwości w Polsce, o ile na to pozwala budżet.

Rada Regencyjna upoważniła Komisję przejściową do mianowania: p. Władysława Malangiewicza na stanowisko naczelnika sekcji administracyjnej Departamentu gospodarstwa społecznego i p. Walerego Romana na stanowisko podprokuratora przy sądzie apelacyjnym w Warszawie.

C. T. R.

Wczoraj po południu w wielkiej sali gmachu C. T. R. odbyło się zgromadzenie odczytowe międzywydziałowe.

Pierwszy referat wygłosił p. Henryk Radziszewski o udziale rolnictwa w przyszłym skarbie polskim.

P. Wojciech Wyganowski z Kaliskiego mówił o tem, jak należy sterkoryzować pola podczas wojny.

Oba referaty wywołały ożywione rozprawy.

Odczyty połączono z pięknym uczynkiem narodowym. Oto panie księżna Stanisławowa Lubomirska i prezesowa Józefowa Targowska zbierały od wchodzących na salę ziemian hojne ofiary na rzecz rodzin legjonistów.

Dzisiaj o godzinie 10-ej rano odbędzie się drugie zebranie odczytowe. Referaty wygłoszą prof. Ignacy Mościcki i prof. Stefan Ossowski.

Trudności ubezpieczeniowe.

Niektóre działające u nas rosyjskie Towarzystwa ubezpieczeniowe na życie przy wypłacie ubezpieczenia ignorują obecne paszporty i żądają albo metryki, albo paszportu rosyjskiego, pomimo, że paszporty dawne zabierano przy wymianie na nowe. Metryk zaś nie mają osoby nieurodzone w Warszawie.

ŁÓDŹ.

Kronika łódzka.

Zatwierdzenie wyboru.

Wybór na ławników magistratu pp.: L. Nowińskiego i Józefa Urbanowskiego uzyskał już zatwierdzenie władz nadzorczych.

Kwestjonarjusz wydziału zdrowia publicznego.

Wydział zdrowia publicznego, opracowując obecnie farmakopeę polską, przy Departamencie Spraw Wewnętrznych, rozesłał do wszystkich lekarzy, oraz aptekarzy pismo, którem zapytuje się o opinje o obowiązującej dotąd farmakopei rosyjskiej, jej brakach i potrzebie tych czy innych zmian.

Miejski urząd statystyczny.

W dniu 7 grudnia odbędzie się posiedzenie urzędu statystycznego.

Rejestracja strat kolejowych, pocztowych i komorowych.

Podejmując inicjatywę stworzenia specjalnego wydziału dla rejestracji strat kolejowych, pocztowych i komorowych R. G. O., wychodziła z tych założeń, że, jeżeli w normalnym czasie windykacja takich należności była związana z wielkimi trudnościami i trwała nieraz długie lata, to po wojnie, kiedy ilość tych pretensji niepomiernie wzrośnie, dochodzenie ich przez każdego poszkodowanego poszczególnie będzie prawie niemożliwe i że tylko akcja zbiorowa, podjęta przez poważną instytucję społeczną, jaką jest R. G. O., może doprowadzić do uratowania każdemu poszczególnemu poszkodowanemu, a tem samem i krajowi olbrzymich sum za rozmaite straty.

Inicjatywa ta znalazła najzupełniejsze uznanie śród sfer przemysłowo-handlowych całego kraju, między innemi i najpoważniejszych instytucji łódzkich, które przez swoich przedstawicieli przyjęły czynny udział w opracowaniu instrukcji dla wydziału.

Dotychczasowe wyniki wskazują, że rejestracja pretensji kolejowych, pocztowych i komorowych przyjęła się szybko i że zgłoszenia poszkodowanych, zdających sobie sprawę z trudności, z jakiemi byłoby związane bezpośrednie zwrócenie się ich ze swymi pretensjami do tych instytucji, coraz liczniej napływają do wydziału.

Dziś, w momencie tworzenia się przyszłego rządu polskiego i wypływającej stąd konieczności zebrania materjałów do wzajemnych obrachunków tegoż rządu z rządem rosyjskim, sprawa rejestracji nabiera jeszcze bardziej aktualnego znaczenia. Jeżeli bowiem w chwili tworzenia się wydziału, pobudką do rejestracji strat kolejowych, pocztowych i komorowych była akcja zbiorowa, skierowana do odpowiednich instytucji, jako przedstawiająca większą gwarancję skuteczności, niż zwracanie się do nich poszczególnych poszkodowanych, dziś, materjał zebrany przez wydział, przekazany władzom polskim, będzie prawdopodobnie stanowił jedną z pozycji obrachunku między przyszłym rządem polskim, a rządem rosyjskim, są przeto duże szanse, że suma należna z tej pozycji będzie uzyskana już nie przez bezpośrednie zwracanie się do kolei, komory lub poczty, a przez rząd polski w drodze międzypaństwowego układu.

W tych warunkach, już nie tylko interes kraju, ale interes każdego poszczególnego poszkodowanego wymaga jaknajszybszego zgłaszania do wydziału swoich pretensji, wszelka bowiem opieszałość w tym kierunku, z jednej strony pociągnie za sobą to, że pozycja zarejestrowanych strat nie będzie pełną, co oczywiście jest rzeczą bardzo niepożądaną, z drugiej pozbawi niezarejestrowanych możności odebrania swoich należności przez bezpośrednie zwrócenie się do rządu polskiego, w rozporządzeniu którego fundusz na ten cel przeznaczony będzie się znajdował, podstawą bowiem obrachunku będą mogły być tylko pretensje, w wykazie rejestracyjnym, przez wydział władzom przekazane, a co za tem idzie, zaspokojenie z funduszu uzyskanego na pokrycie tych należności w tej drodze będą mogli otrzymać tylko ci, których pretensje w skład tego wykazu będą wchodziły.

Ze stowarz. nauczycielstwa polskiego.

W pierwszych dniach stycznia 1918 roku projektowane jest zwołanie w Warszawie zjazdu delegatów polskich organizacji nauczycielskich. Przygotowując się do czynnego udziału w zjeździe, zarząd łódzkiego oddziału Stow. nauczycielstwa polsk. rozesłał członkom swoim wykaz spraw, mających iść pod obrady zjazdu z prośbą o opracowanie poszczególnych tematów, oraz o składanie poszczególnych wniosków zarządowi oddziału przed dniem 15 b. m.

Przedyskutowane na zjeździe delegatów referaty i uchwalone wnioski przesłane będą do wszystkich oddziałów Stowarzyszenia dla dalszego omówienia.

Następnie w czasie ferji wielkanocnych 1918 r. odbyć się ma ogólny zjazd nauczycielski, na którym przedstawione zostaną referaty w ostatecznem opracowaniu. Przed ogólnym zjazdem na 2—3 dni projektowany jest powtórny zjazd delegatów dla definitywnego przygotowania materjałów na zjazd ogólny.

Z komitetu pań chrz. Tow. dobr.

Wczoraj, w Domu starców i kalek przy ul. Dzielnej, o godz. 5-ej popołudniu, obradował komitet pań przy chrześcijańskiem Towarzystwie dobroczynności pod przewodnictwem mecenasowej Pełkowej. Po przeczytaniu protokółu z poprzedniego zebrania, obradowano w dalszym ciągu nad urządzeniem dnia znaczka na korzyść ochron Tow. dobroczynności.

Postanowiono ostatecznie urządzić kwestę i dzień znaczka w czasie dwóch dni świąt, to jest w sobotę i niedzielę dn. 8 i 9 b. m. W sobotę panie zorganizują kwestę w lokalach zamkniętych, w niedzielę zaś odbędzie się dzień znaczka.

Ułożono następnie listę pań dzielnicowych, które przyjęły się trud zorganizowania kwesty i prowadzenia sprzedaży znaczka. Biuro centralne otwarte będzie w czwartek dnia 6 b. m. przy ul. Andrzeja 8, na parterze od frontu od godz. 10 — 2 i od 4 — 7.

Zaś biura dzielnicowe będą otwarte w piątek od 4—7. Puszki wszystkie będą do odebrania w biurze centralnem przy ul. Andrzeja 8, w piątek.

Wybrano komitet panów dla odbioru z dzielnic pieniędzy zebranych do puszek, których postanowiono zaprosić w czwartek o godz. 5 popoł. dla wspólnego porozumienia się.

Sprawozdanie z podwieczorku w cukierni Tad. Szaniawskiego, urządzonego w ubiegłą niedzielę, wykazało dochodu na czysto, po zaspokojeniu wydatków i kosztów, 579 mk. i 6 rb.

W końcu dokonano podziału miasta na dzielnice kwestarskie i ułożono listę pań dzielnicowych.

Stow. właścicieli nieruchom.

Na ostatniem posiedzeniu zarządu Stowarz. właścicieli nieruchom. pod przewodnictwem p. Klukowa postanowiono przesłać 2-mu Stowarz. właścicieli nieruchomości w Warszawie kopję memorjału, który w swoim czasie wystosowano do Towarzystwa kredytowego miejskiego w sprawie ulg dla właścicieli domów, członków Stowarzyszenia. Ponieważ 2 gie Stowarzyszenie właścicieli nieruchomości w Warszawie projektuje zwołanie konferencji stowarzyszeń właścicieli nieruchomości w Polsce, postanowiono w tej sprawie wejść z niem w porozumienie Odczytano sprawozdanie oddziału Stowarzyszenia na Bałutach, który ma być rozwiązany, jednakże nie wcześniej, niż 1 stycznia 1918 roku.

U ogrodników.

Wczoraj, przy ul. Targowej 16 otwarte zostały ostatecznie nowo zorganizowane kursy dla praktykantów ogrodniczych. Słuchaczów przybyło przeszło trzydziestu. Otworzył kursy w zastępstwie prezesa Koła związku zawodowego ogrodników zastępca jego p. Kaczorowski, który również wygłosił jedną z pierwszych lekcji.

Następne wykłady odbywać się będą w poniedziałki, środy i piątki od godz. 6—8 wiecz.

Z Tow. lokarskiego.

Jutro o godz. wiecz 7 odbedzie się posiedzenie Tow. lekarskiego z porządkiem dziennym następującym: odczyty — 1) „O przyczynie powstawania łuszczycy jaglicowej“, 2) „Projekt organizacji państwowej walki z jaglicą“, 3) „Zdolności krytyczne u zdrowych i umysłowo chorych“

Teatr Polski.

Dziś i jutro punktualnie o godz. 7 i pół wiecz., ciesząca się olbrzymiem powodzeniem „Noc listopadowa“. Piękne i efektowne dekoracje pomysłu art. mal. p. Andrzeja Pronaszki wzbudzają powszechny zachwyt.

W nadchodzący czwartek Teatr Polski wystąpi z premjerą arcywesołej farsy w 3 aktach A. Horsta p. t. „Urlop małżeński“, nie granej do tej pory na żadnej scenie polskiej. Farsa Horsta ma dużo wesołych scen i zabawnych sytuacji

i wywołuje wśród publiczności nieustanny śmiech. Sztukę reżyseruje p. Frączkowski.

REPERTUAR.

Wtorek, dn. 4 grudnia o godz. 7-ej i pół „Noc listopadowa“.

Środa, dn. 5 grudnia o godz. 7 i pół w. „Noc listopadowa“.

Czwartek, dn. 6 grudnia o godz. 7 i pół wiecz. premiera „Urlop małżeński“, farsa w 3-ch aktach A. Horsta.

Piątek, dn. 7 grudnia o godz. 7 i pół w. „Urlop małżeński“.

Sobota, dn. 8 grudnia o godz. 3 po poł. po cenach popul. „Oj młody, młody!“, komedja w 4-ch akt. Fredry (syna). — Wieczorem o godz. 7 i pół „Noc listopadowa“.

Niedziela, dn. 9 grudnia o godz. 3 pp. po cen. popul. „Starzy i młodzi“. — Wieczorem o godzinie 7 i pół „Urlop małżeński“.

Ze strachu przed ojcem.

W dniu 18 listopada niejaki Kordalesiński, w wieku lat 22, mieszkaniec wsi Koziołków powiatu słupeckiego, zawiadomił policję kryminalną, że przy ul. Zielonej koło domu Nr. 12 napadli na niego — właściciel apteki Jarczak z Uniejowa i Kurzawa z Józefowa i zrabowali mu 2,000 rb. Na mocy tego zameldowania, Jarczak i Kurzawa zostali aresztowani. Jednakże dalsze dochodzenie, prowadzone przez policję, stwierdziło, że obaj aresztowani byli niesłusznie posądzeni, zaś oskarżenie Kordalesińskiego było fałszywe.

Z toku śledztwa wynikło, że Kordalesiński przybył do Łodzi, mając przy sobie 2,000 rb. w banknotach uszkodzonych i chciał sumę tę wymienić u jakiegoś przyjezdnego wekslarza. Wekslarz dał mu dwie paczki rublami, w których, jak się później okazało, dobre ruble były tylko z wierzchu, zakrywając sobą zwyczajne papierki bezwartościowe.

Bojąc się ojca, Kordalesiński symulował napad i fałszywie oskarżył obie wyżej wymienione osoby, które onegdaj też zostały już wypuszczone z więzienia, Kordalesińskiego aresztowano za fałszywą denuncjację.

Kradzieże.

Ze składu towarów tytuniowych Czernichowa, Północna 29, skradziono towarów na sumu koło 20,000 mk.

Przez wyłamany dach złodzieje dostali się do farbiarni R Schrötera i skradli stamtąd pasy transmisyjne i różne inne przedmioty, wartości 8,000 marek.

PABJANICE.

Kronika pabjanicka.

Polska Macierz Szkolna. Onegdaj w Domu Ludowym o godz. 5 po poł. odbyło się ogólne zgromadzenie członków I i II Koła Polskiej Macierzy Szkolnej celem usankcjonowania wybranych przez wspomniane Koła kandydatów do zarządu.

Zebranie zagaił p. L. Makowski, powołując na przewodniczącego ks. St. Rylskiego. Sekretarzował p. Fuks.

Po przemówieniu kilku mówców zgromadzeni zaakceptowali poprzednio wybranych kandydatów, jako zarząd.

Następnie drogą aklamacji powołano do komisji rewizyjnej pp. Wł. Chmielewskiego, Chodkowskiego i L. Wiśniewskiego.

Przechodni żebracy. Magistrat poumieszczał na krańcach miasta tablice ogłoszeniowe o żebrakach przechodnich, wskazując, gdzie się mają udać, by, przenocować i wykąpać. Gospoda taka znajduje się przy ul. Garncarskiej.

Ostatnie wiadomości.

Komunikat niemiecki.

(wieczorny).

Berlin. (Urzędowo). Wielka Kwatera Główna donosi 3 grudnia wieczorem:

Na południowym zachodzie od Cambrai miały miejsce pomyślne walki miejscowe.

Z innych frontów nie doniesiono nic nowego.

Komunikat austrjacki.

Wiedeń. Urzędowo donoszą dnia 3 grudnia:

Wschodni teren walk:

W ostatnich dniach na wielu odcinkach frontu dywizja z dywizją, korpus z korpusem — zawierały zawieszenie broni. Na terenie Prypeci jedna z armji rosyjskich z dowództwem stojących naprzeciw niej wojsk sprzymierzonych zawarła formalny rozejm. Delegacja rosyjska przekroczyła wczoraj linje stanowisk naszych, aby z pełnomocnikami armji sprzymierzonych układać się o przeprowadzenie zawieszenia broni na całym froncie rosyjskim.

Włoski teren i Albanja:

Nie zaszło nic nowego.

Szef sztabu generalnego.

Pełnomocnicy austrjacko-węgierscy.

Wiedeń, 3 grudnia. (T. wł.). Wojenna kwatera prasowa donosi o godz. 8-ej popołudniu: W rozpoczętych dziś na terenie dowództwa ks. Leopolda Bawarskiego rokowaniach o zawieszeniu broni austrjacko-węgierskie dowództwo wojskowe reprezentowane jest przez sześciu pełnomocników, wyższych oficerów sztabowych. Delegacja rosyjska, która wczoraj o godz. 4 m. 30 została przyjęta na stanowiskach naszych, jeszcze wieczorem udała się na miejsce rokowań.

Konferencja gen. Johnsona z Trockim.

Berlin, 3 grudnia (T. wł.). Rosyjska stacja telegrafu iskrowego w Carskiem Siole wysłała 2 grudnia po południu depeszę następującej treści:

Do wszystkich! Wczoraj, 1 grudnia, generał Johnson, szef misji amerykańskiej, odwiedził towarzysza Trockiego w Instytucie Smolnym. Generał oznajmił, iż w chwili obecnej nie może jeszcze mówić w imieniu rządu amerykańskiego, ponieważ władza Rady nie została jeszcze uznana. Stawił się jednak, ażeby nawiązać rokowania celem wyjaśnienia sytuacji i usunięcia braków. Generał Johnson poinformował się, czy nowy rząd dąży do zlikwidowania wojny wespół ze sprzymierzeńcami. Generał przypuszcza, iż koalicja dn. 2 b. m. nie będzie chyba mogła wziąć udziału w pertraktacjach.

Towarzysz Trocki udzielił generałowi w krótkich słowach wyjaśnień co do planów Rady w walce o pokój powszechny. Komisarz ludowy do spraw zagranicznych kładł szczególny nacisk na jedną okoliczność, a mianowicie na publiczne rozważanie wszystkich zamierzonych rokowań. Sprzymierzeńcy mogliby wówczas śledzić wszystkie fazy rozwoju rokowań pokojowych, a przeto mogliby również w stadjum późniejszem przyłączyć się do nich.

Generał Johnson zapytał, czy może tę odpowiedź zakomunikować swemu rządowi, na zakończenie zaś oświadczył: Czas protestów i pogróżek przeciwko władzy Rady już minął, o ile czas taki wogóle istniał kiedykolwiek! Następnie generał zapytał, czy komisarz ludowy obstaje przy oświadczeniu, dotyczącem zajść i epizodów, posiadających związek z protestami członków misji amerykańskiej. Jednakże Trocki oznajmił, iż forma tej sprawy nie jest ważną, a wskutek oświadczenia generała, iż czas pogróżek i protestów przeciwko władzy Rady minął, została ona już załatwiona.

Akcja pokojowa wśród armji rosyjskiej.

Sztokholm, 3 grudnia. (T. wł.) Nowo mianowany głównodowodzący Krylenko zadepeszował w niedzielę ze Pskowa, iż cały garnizon jest mu oddany. Komendant 2-iej armji donosi o przybyciu Krylenki w niedzielę do Dźwińska. Armja 5 i 19-ty

korpus armji uznały nowy rząd. Z 2 i 8 armji doniesiono o przystąpieniu do rokowań pokojowych. Dowódcą frontu rumuńskiego Krylenko zamianował generała Czerbaczewa, natomiast generałowie Poliwanow i Czeremisow zostali usunięci.— Propozycja Trockiego, dotycząca Niemiec, została przesłana przez poselstwo szwedzkie w Petersburgu, jako reprezentanta interesów niemieckich.

Przystąpienie Bułgarji do rokowań pokojowych.

Sofja, 3 grudnia. (T. wł.). Przy wznowieniu posiedzeń Sobranja prezydent ministrów, Radosławow, złożył następujące oświadczenie:

Bułgarja była zawsze gotowa, by w porozumieniu ze swymi sprzymierzeńcami przystąpić do rokowań pokojowych, gdy tylko propozycja taka wyjdzie ze strony przeciwników, jak to było stwierdzonem zresztą notą z grudnia 1916 roku, oraz odpowiedziami na noty Wilsona i Papieża. Propozycje takie zostały obecnie nam uczynione przez przywódcę rewolucji rosyjskiej, Lenina, i przez komisarza narodowego do spraw zagranicznych, Trockiego. Niezwłocznie też odpowiedzieliśmy, iż jesteśmy gotowi przystąpić do rokowań. Bułgarja nie mogła odrzucić tej propozycji pokojowej, albowiem stanowiła ona ideał narodu, a to zaś, co Bułgarję do wojny popchnęło, zdołała już ona osiągnąć: Zjednoczenie wszystkich bułgarów w jednem państwie, obejmującem i Macedonję i Morawję i Dobrudżę. To też będzie stanowić dla nas podstawę rokowań. Według posiadanych przezemnie informacji, rząd rosyjski w najbliższym czasie wyznaczy delegatów swych, którzy niezwłocznie z przedstawicielami naszymi i sprzymierzeńców naszych omówią prowadzenie rokowań. (Żywe uznanie na wszystkich ławach).

Nieprawdopodobne pogłoski.

Sztokholm, 3 grudnia. (T. wł.) „Nowaja Żyźń" utrzymuje, iż pogłoski o ogłoszeniu wojny przez Japonję są nieprawdopodobne, ponieważ krok podobny byłby możliwy jedynie w porozumieniu z koalicją. Nota entente'y do kierownictwa armji (podabno notę taką otrzymała kwatera główna) jest najcięższą obrazą, jaką wyrządzono godności narodowej Rosji.— Przedstawiciele koalicji w kwaterze głównej zdają się zapominać, że Rosja poniosła już w ofierze za wspólną sprawę życie miljonów ludzi. Obecnie zaś śmiertelnie raniony naród sadzają na ławie oskarżonych i grożą mu najsurowszemi zarządzeniami. Groźby Japonji nie zastraszą jednak Rosji.

Wezwanie do żołnierzy rumuńskich.

Bazylea, 3 grudnia. (T. wł.). „Morningpost" donosi: Żołnierze, należący do rady robotniczo-żołnierskiej, przesłali telegrafem iskrowym wezwanie do sprzymierzonych armji rumuńskich, by zażądały one niezwłocznego zawieszenia broni.

Towarzystwo niemiecko-litewskie.

Berlin, 3 grudnia. (T. wł.). W dniu 30 listopada w Berlinie w gmachu parlamentu Rzeszy ukonstytuowało się towarzystwo niemiecko-litewskie. Do zarządu zostali wybrani—poseł dr. Erzberger, dr. Gaigalat i prof. dr. Alfred Weber.

List gończy.

Niżej opisany mularz Piotr Pawlak z Mikołajewic, powiatu łaskiego, który został dnia 9-go marca 1916 roku za używanie nieprawnego paszportu, oszustwa i kradzieże na trzy lata więzienia skazany, uciekł dnia 30-go października 1916 roku z więzienia. Uprasza się takowego zaaresztować i odstawić do więzienia w Łodzi przy ulicy Targowej pod № 14 i natychmiast zawiadomić do tutejszych aktów E. R. 1082/17.

OPIS OSOBY:

1) Imię: Piotr;
2) Nazwisko: Pawlak;
3) Zawód: mularz;
4) Miejsce urodzenia: Lutomiersk, pow. łaski;
5) Ostatnie miejsce zamieszkania: Łódź, ulica Chłodna № 8;
6) Wyznanie: katolik;
7) Wiek: 42 lata;
8) Wzrost: średni;
9) Włosy: ciemne;
10) Czoło: wysokie;
11) Oczy: bronzowawe
12) Usta: szerokie;
13) Zęby: zdrowe;
14) Wąsy: małe;
15) Twarz okrągła;
16) Cera twarzy: blada;
17) Szczególne znaki: lewa noga była złamana i przeto zapewnie cokolwiek kulawy.

Łódź, dnia 23 listopada 1917 r.

Cesarsko-Niemiecka Dyrekcja Więzienna.

9644—1-1

Dział ekonomiczny.

Kasy przezorności.

W Polsce podług naszych przypuszczalnych obliczeń, jest kilkaset, niemniej jednak jak ze trzysta, firm, które swoim pracownikom zapewniają, a właściwie zapewniały jakie takie odszkodowanie na przypadek: utraty posady, starości, niezdolności do pracy, a w razie śmierci toż samo odszkodowanie otrzymywać powinni najbliżsi: wdowa i sieroty. Pomiędzy temi firmami znajdują się największe fabryki akcyjne, towarzystwa ubezpieczeń, banki, domy handlowe i t. p., którym zależy na tem by zachować sobie zdolny, sumienny i rutynowany personel, gdyż utrzymanie na starość choćby bardzo względne i bardzo niedostateczne ma siłę przyciągającą, nawet przy marnych wogóle stosunkach osobistych i zapłacie. Wielu ludzi zdolnych nie trawiłoby lat całych na małych posadach bankowych, w instytucjach źle kierowanych, gdyby nie myśl, iż szkoda sum, zbierających się w kasach przezorności, szkoda lat przepracowanych, zbliżających chwilę wysługi funduszów i extra-wynagrodzeń... A nuż przyjdzie niezdolność do pracy, to zawsze coś kapnie... Aż przyszła wojna z drożyzną i biedą i powoli wyczerpywały się fundusze kas przezorności, bo ludziom z biur pensje nie starczyły na chleb, a potem... zabierano przy wyjściu przymusowem z posad zaoszczędzone sumy, by je zjeść w krótkim czasie... „Wielka firma — małe pensje“. Siedzieli ludzie zdolni na marnych posadach, wmawiając w siebie, że są „pewne“. Zawiódłszy się, przekonali się przynajmniej, iż koalicja pracowników biurowych jest konieczną w przyszłości.

Najważniejszą rzeczą jednak w tej całej sprawie jest zależność kas przezorności od zarządów tow. akcyjnych, ideowa i materjalna, samowola w wypłatach sum lit. B, a nawet wielokrotnie, niemożność samych wypłat wskutek braku funduszów, unieruchomionych w interesach przedsiębiorstwa. Były już wypadki, że fundusze urzędnicze musiały być windykowane przez masę upadłości. Zarządy kas, kierowane przez pracowników, a inscenizowane i inspirowane przez dyrekcję przedsiębiorstwa, są iluzją. Bywają pracodawcy, którzy pod maską pomocy i przezorności dla swoich współpracowników, wyciągają korzyści dla siebie, a pomagają im w tej „zacnej“ robocie ich prokurenci... Kosztem małych urzędników, wydalanych za drobnostki, powiększa się — tontynową formą — ilość wynagrodzenia dla starszych urzędników, a całość nagromadzonych funduszów jest kapitałem obrotowym tanim i korzystnym dla firmy. W czasie wojny bardzo wielu pracowników straciło wkłady swoje własne nawet... Statystyka pod tym względem byłaby ciekawa i prosimy wydalonych w kraju urzędników o nadesłanie nam danych, gdyż to są również „straty wojenne“...

Jak widzimy, kasy przezorności nie obraniają wcale swoich członków od nędzy i głodu i giną razem z firmami, które je dla „swoich“ współpracowników utworzyły. Ci ostatni zaś, zmieniając posady, tracą złożone oszczędności... Pomyślmy, że rządko która firma prywatna istnieje długo. Obliczono, że średnio żyje firma lat 30. Stuletnich firm, jak zagranicą, nie mamy wcale z wyjątkiem chyba winiarni Fukiera. Nawet przedsiębiorstwa akcyjne nie mają zbyt długiego życia, bo podobne przemysły się łączą, a niekiedy całe gałęzie industrji, wskutek nowych wynalazków lub złej konjunktury, ulegają ruinie. Czy i jaki przemysł utrzyma się u nas po wojnie trudno obecnie określić, a wraz z zanikiem ulegają zniszczeniu nadzieje pracowników na spokojną przyszłość... Ba, w wielu wypadkach sumy, wykładane przez przedsiębiorstwa akcyjne, przy korzystnych bilansach, na kasy emerytalne i zapomogi dla urzędników, przechodzą na rzecz wierzycieli, gdyż uważane są jako fundusze rezerwowe... (Leipziger Bank). Jeżeli nawet przyjmiemy, że kasy przezorności i pomocy mają własne ustawy i są prawną jednostką, to gdy powierzają swoje fundusze firmie, podlegają w razie upadłości procentowemu zaspokojeniu, jak każdy wierzyciel.

Wobec powyższych warunków ujemnych koniecznem jest by wszelkie kasy przezorności, pomocy i t. p. wyłączyć zupełnie z pod jurysdykcji firm, które je utworzyły. Interes pracowników wymaga ufundowania własnej, ogólnej instytucji, którąby kapitały wszystkich kas złączyła. Fundusze pracowników we wszelkiej formie muszą znaleźć nie przemijające ale trwałe oparcie. W instytucji ogólnej nie może być protegowany interes pracodawców, ani tontyna prokurentów. Fundusze, nie wypłacone przejść muszą na cele dobrobytu ogólnego pracowników przez zakładanie: domów dla inwalidów i sierot, letnisk, przez budowanie tanich domów mieszkalnych i t. p.

Wojna wskazała jak mało można liczyć na pracodawców, szczególniej u nas. Cała filozofja niektórych pryncypałów i członków zarządów przedsiębiorstw większych, była skierowana na oszczędności na pracownikach we wszelkich formach. Znam takich, którzy oszczędnościami pracowników ratowali zbyt wielkie własne apetyty na synekury i tantjemy. Trzeba się czemś zasłużyć, a najłatwiej iść linją jaknajmniejszego oporu, jaką, niestety, dotąd były niezorganizowane i poniewierane rzesze pracowników.

Nędza czasu wojennego może dała już tym rzeszom przeświadczenie z kim miały do czynienia i dla kogo pracowały, a właściwie komu zaufały swe oszczędności i swoją przyszłość... Przyszłość ta leżeć musi w rękach pracowników...

Vester.

Wszechświatowa produkcja surowego jedwabiu w roku 1916.

Według zestawienia związku ljońskich handlarzy jedwabiu produkcja surowego jedwabiu wzrosła w Europie w roku 1916 o 857 tys. kg. w stosunku do roku poprzedniego. W innych krajach produkcja ogółem mało się różniła od produkcji roku 1915. Na dalekim wschodzie oblicza się ją o 1.173.000 więcej niż w roku poprzednim.

Wszechświatowa produkcja surowego jedwabiu przedstawiała się w roku 1916 w stosunku do roku poprzedniego jak następuje (w 1.000 kg.):

Europa zachodnia	1916	1915
Francja	220	130
Włochy	3612	2880
Hiszpanja	90	55
Austrja	85	85
Węgry	65	65
Razem	4072	3215
Lewant i Azja środkowa		
Azjatycka Turcja:		
Brussa i Anatolja	175	175
Syrja i Cypr	350	350
Inne prowincje	65	65
Turcja europejska	30	30
Kraje bałkańskie	100	100
Grecja, Saloniki i Kreta	110	110
Kaukaz	125	125
Turkiestan i Azja środ. (eksport)	50	50
Persja (eksport)	85	85
Razem	1040	1040
Chiny: wywóz z Szanghaju	4690	3460
Chiny: wywóz z Kantonu	2425	1845
Japonja: wywóz z Jokohamy	13,350	12,005
Indje: wywóz z Bengalu i z Kaszmiru	115	87
Indochiny: wywóz z Sajgonu, Haifongu i t. d.	3	13
Razem	20,583	19,410
Ogółem	25,695	23,665

(e) **Bilans handlowy Rosji.** Od 1 stycznia 1917 r. do 15 października 1917 r., podług sprawozdania statystycznego „Torgowo Prom. Gazety“

	wywieziono towarów	przywieziono
1917	za 363,3 milj. rb.	za 2,158,6 milj. rb.
1916	„ 474,1 „	„ 1,829,6 „
1915	„ 300,2 „	„ 776,5 „
1914	„ 904 „	„ 996,2 „
1913	„ 1,148,3 „	„ 1,072,6 „

Gdy zatem przed wojną przewyżka wywozu wynosiła jeszcze 76 miljonów rubli, rok 1916 dał już ujemny bilans handlowy w przewyżce dowozu na 1,3 miljarda, a w r. 1917 (wszystko termin do 15 października) 1,8 miljarda dubli!

(e) **Niektóre bilanse rosyjskich towarzystw przemysłowych:**

Bracia Nobel. Zysk za r. 1916 rb. 49,738,332, z czego na dywidendę od kapitału akcyjnego 45 miljonów 15 milj., t. j. 33%; podatku państwowego 17 miljonów; na kasę emerytalną 3 miljony, na cele filantropijne 5 milj. i t. d. Zapasowe kapitały wynoszą 78 miljonów!

Połud. Rosyjsk. Tow. jutow. manufaktury. Zysk czysty 2,785,608 przy kapitale akcyjnym 3 miljony, z czego dywidendy wydzielono tylko 450,000, t. j. 15%, bo 1,3 milj. poszło na podatki państwowe, a reszta na najrozmaitsze cele filantropijne.

(e) **Przypuszczalne dywidendy niemieckich banków.** Według „Frankf. Ztng.“, „Deutsche Bank“ rozdzieli 12½% (r. z. — 12½%); „Disconto-Geselschaft“ — minimum 10%, zaś „Dresdner Bank“ znowu 8½%.

(e) **Anarchja w moskiewskich fabrykach.** Według „Utro Rossiji“ w Moskwie w dniu 4 listopada robotnicy trzech największych fabryk (fabryka guzików „Tow. Akc. Benno Rottaler“, garbarni „Chevreau - chrom“ i „Rosyjskiego Tow. akcyj.“) zaaresztowali zarząd fabryk i zawładnęli warsztatami.

(e) **Towarzystwo akcyjne fabryki sacharyny przedtem Fahlberg, List et Co“,** w Magdeburgu, postanowiło podwyższyć kapitał akcyjny o 2,5 na 7,5 mil. marek.

(e) **Z przemysłu naftowego.** „Niemieckie akcyjne towarzystwo naftowe“ (Deutsche Petreleum A. G.) rozdzieliło 8% dywidendy, podobnie jak w obu latach poprzednich.

„Tow. akc. Steau Romana“ w Bukareszcie oblicza szkody poniesione wskutek działań wojennych na sumę 100 miljonów lei.

(e) **Towarzystwa ubezpieczeniowe w krajach północnych.** Wynikiem wydanego w Szwecji prawa, dotyczącego ubezpieczenia od wypadków, jest pięć nowych towarzystw ubezpieczeniowych od wypadków. Jedno z norweskich wojennych towarzystw ubezpieczeniowych było ostatnio zmuszone do zapłacenia odszkodowania w wysokości 9 mil. kr. za zatopiony okręt „Capella“ z ładunkiem tranu. W Norwegji w 1916 r. 22 większe towarzystwa zajmowały się ubezpieczeniem morskiem. Ilość pobranych premij wzrosła nadzwyczajnie dzięki zwyżkom wartości okrętów i przewożonych towarów. Największe towarzystwo „Norske Lloyd“ pobrało na własny rachunek w premjach brutto sumę 11,384,000 kr. i było zmuszone wypłacić odszkodowania w sumie 3,340,000 koron. Drugie miejsce zajmuje „Norske Atlas“ z premjami (brutto) w wysokości 36,204,000 kr., następnie „Norske Reassurance“ z 19,471,000, „Viking“ z 12,842,000, „Mira“ z 10,425,000 i „Poseidon“ z 10,202,00 koron.

W Chrystjanji w ostatnich dniach założono nowe tow. ubez. „Serinia“. W tej kwestji pisze „Forsikringstidende“: „Tworzenie towarzystw ubezpieczeniowych w Norwegji staje się zaraźliwem. Niebawem każde norweskie miasto będzie posiadało towarzystwo ubezpieczeniowe, a każdy agent swoje własne towarzystwo, dla którego pracuje.

(e) **Amerykański import kauczuku** wynosił w pierwszych ośmiu miesiącach 1917 roku 117,000 ton w stosunku do 75,421 ton w tym samym okresie r. z. Światowa produkcja plantatorskiej gumy wynosiła w pierwszych siedmiu miesiącach b. r. — 157,000 ton w stosunku do 152,500 ton w tym samym okresie r. z.

(e) **Z finansów miasta Paryża.** W celu pokrycia wiszących długów magistrat miasta Paryża zamierza wydać 6½% pożyczkę miejską na sumę 810—850 miljonów franków.

(e) **Włoska fabryka samochodów „Fiat“** w Turynie postanowiła powiększyć 34-miljonowy kapitał akcyjny na 50 mil. lirów.

(e) **„Hiszpański Lloyd“.** Według madryckiej „Epoca“, rząd hiszpański zamierza utworzyć wielkie hiszpańskie tow. ubez. w celu uniezależnienia się od towarzystw angielskich. Nowe to towarzystwo będzie utworzone pod firmą „Hispański Lloyd“.

Ogólne zebrania.

Jutro Towarzystwo akcyjne cukrowni „Młodzieszyn fabryczny“ zwołuje ogólne zebranie, Warszawa, Boduena 1. (Porządek: sprawozdanie i bilans za rok 1916/17, budżet na rok 1917/18, wybory dyrektora, zarządzającego i jego zastępcy, wybory i wnioski).

Giełda petersburska.

(„Nowoje Wremia“ 7 listopada).

Giełda była w nastroju realizacyjnym, spadek kursów, szczególniej walorów metalowych był dość wybitny. Wartości państwowe bez obrotów, premjówki w zaofiarowaniu.

4% Renta państwowa	83½
4½ ½ pożyczka kolejowa 1916	86¼
I pożyczka premjowa	1095
II „	720
III pożyczka szlachecka	620
4½ % Obligacje petrogradzkie	87½
Akcje banku Azowsko-Dońskiego	975
„ Russko-Azjatyckiego	730
„ Russko-Angielskiego	565
„ Wolgo-Kamskiego	1540
„ Międzynarodowego	840
„ Handlowo-Przemysł.	505
„ Russk. dla handlu zewn.	750
„ Syberyjskiego	965
„ Dyskont. Pożyczk.	822
„ Zjednoczonego	505
„ Piotr. Handlowego	455
„ Prywatnego	315
„ Junker	575
„ Ross.-Francusk	455
Akcje kolejowe Wolgo-Bugulmin	200
„ Kijów-Woroneż	980
„ Moskwa-Kazań	570
„ Podolskie	162
„ podjazdowe	120
„ władykaukaskie	2585
„ rybińskie	300
„ północno-Donieckie	500
„ troickie	245
„ południow-wschodnie	415
Akcje naftowe bakińskie	825
„ Bałachany	170
„ Kaspijskie	815
„ Ljanczow	276
„ Mantaszew	279
„ Russkaja Neft	368
„ Groznenska Neft	281
„ Neft Kaukaz	515
„ Nobel	2925
Udziały naftowe Nobel	59000
Shares „ Oil	48
Akcje „ Petrol	143
„ „ Ter-Akopow	238
Shares „ Emba	16
Akcje metalurgiczne Ajwaz	150
„ „ Baltyckie wagony	280
„ „ Baltyckie okrętowe	90
„ „ Baranowskie	170
„ „ Bekker	65
„ „ Bogosłowskie	457
„ „ Bromley	160
„ „ Briańskie	287
„ „ Broloseckie	430
„ „ Hartman	880
„ „ Hantke	175
„ „ Werch Isetsk	545
„ „ Kołczugin	545
„ „ Kołomna	268
Shares „ Kisztymskie	72
Akcje „ Lessner	155
„ „ Malcew	408
„ „ metalowe	190
„ „ Mołot	158
„ „ Nikopol - Mariupol	277
„ „ Noblessner	118
„ „ Parwjajnien	219
„ „ Putilowskie	125
„ „ Piotr. wagony	125
„ „ Sormowo	250
„ „ Stol	120
„ „ okrętowe	155
„ „ Sulińskie	262
„ „ Taganrog	240
„ „ Tilmans	155
„ „ Tula	763
„ „ Feniks	160
„ „ Doniec Jurjew	520
„ „ Szuwałow	267
„ „ Pastuchow	224
„ złoto „Lena“	950
Shares „ „Lena“	51
Akcje „ rosyjskie	135
„ „ Mongoły	70
„ kopalni węgla Auerbach	155
„ Pawdińskie	345
„ Seleźniew	310
„ Gruszewsk	171
„ Kuźnieck	284
„ [illegible] kryształ	15[illegible]
„ cementowe Asseria	380
„ „ Wołyń	87
„ „ Głuchoozlersk	205
„ „ Żelazo cement	119
„ „ moskiewskie	320
„ „ zjednoczony	290
„ „ czernomorskie	710
„ gumowe Treugolnik	645
„ „ Prowodnik	230
„ „ Bohatyr	410
„ „ Kauczuk	146
„ ubezpieczeń Wschodnie i transportów składy	381
„ „ Składy towarowe	180
„ „ rosyjski transport	350
„ „ Kaukaz i Merkury	1075
„ „ czernomorskie	2100
„ rozmaite Aleksander Sacher	1500
„ „ Asmołow	150
„ „ Wołgo - przemysłowe	480
„ „ Łapszyn	262
„ „ Laferme	200
„ „ Liwenhof szkło	160
„ „ Rabotnik	216
„ „ północne szklane	140
„ „ Salolin	410
„ „ Sałomas	650
„ „ Celuloza	300
„ „ Jurgo	141

GIEŁDY.

Paryż, 30 listopada.	30/11	29/11
5 proc. pożyczka francuska	87.90	87.90
3 proc. renta francuska	59.75	59.75
5 proc. renty rosyjskie z r. 1906	57.—	58.50
3 proc. renty rosyjskie z r. 1896	—.—	—.—
Bank Paryski	——	——
Credit Lyonnais	1180	1080
Akcje kanału suezkiego	4655	4650
„ Brianskie	243	246
„ Lianozowskie	——	251
„ Bakinskie	——	1215
„ Tulskie	——	661
„ Lena Gold	—.—	86.—
„ Rio Tinto	——	1820
„ Malcowskie	——	327

Wiedeń, 30 listopada.	30 11	29 11
Czeki na Berlin	155,75	155.75
„ „ Amsterdam	463,50	467.—
„ „ Zurych	246.50	247.—
„ „ Sofję	128.50	128.50
„ „ Nowy-York	—.—	—.—
„ „ Petersburg	210.—	210.—
„ „ Sztokholm	392.50	—.—

Zurych, 1 grudnia.	1/12	30/11
Wpłaty: na Londyn	20.50	20.50
„ „ Paryż	75.25	75.25
„ „ Berlin	68.25	65.75
„ „ Rzym	51.50	51.00
„ „ Wiedeń	41.75	40.50
„ „ Amsterdam	185.50	186.75
„ „ New-York	4.31	4.31

Londyn, 30 listopada.	30/11	29/11
2½ konsole angielskie	56.—	56.—
5. renta rosyjska z 1906 r.	—.—	58.—
4½ renta rosyjska z 1909 r.	—.—	51.—
United States Steel Corporation	102.—	102.—
Baltimore and Ohio	—.—	—.—
Canadian Pacific	159 —	159 50
Dyskont prywatny	4.25/32	4 25/32
srebro	42.75	42.75
Weksle na Amsterdam	—.—	—.—
Czeki „ „	10.71½	10.67½
Weksle na Paryż	—.—	—.—
Czeki „ „	27.24¾	27.27½
Czeki na Petersburg	362	382

Giełda warszawska.

3 grudnia.

Tendencja dla papierów procentowych była dziś mocna i zwyżkowa, obroty znaczne.

Papiery procentowe.	TRANZAKCJE.
6 proc. Obligacje m. Warszawy z r. 1915	180.—
6 proc. Obligacje m. Warszawy z r. 1916	
Listy zast. Ziemsk. 4 i pół proc.	193.— 194.— 195.— 196.50 196.50
Listy zast. Ziemsk. 4 proc.	167.—
Listy zast. m. Warszawy 5 proc.	170.50 171.50
Listy zast. m. Warszawy 4 i pół proc.	154.—
Renta	
Serje ros.	

korony 60.50.

Sprawozdanie meteorologiczne

z głównej stacji obserwacyjnej warszawskiej.

Data	Temp	Pogoda	Opady	Maks. Min.	Uwagi
2/XII 2 pp.	7,0°	5/4 zachm.	0.5	1,3°	
2 XII 9 pp.	3,6°	5/4 —		1,0	
3/XII 7 r.	1,3°	5/4 —			

W ubiegłej dobie:

Pochmurnie i śnieg.

Zapowiedź na wtorek 4-go grudnia:

Pochmurno. Zimno.

Redaktor odpow. Aleksander Bieliński.

Druk i nakład: Wydawnictwo polskie A. NAPIERALSKI i [illegible]

Ogłoszenia drobne.

A. Resztki na ubiory i okrycia damskie, męskie i dziecinne oraz sukno na korzuszki i ubrania uczniowskie i skautowskie i chustki zimowe wyprzedaje Srebrnik, Piotrkowska 34, II piętro, front. 9631-10-1

Akuszerka Marja Kubicka przyjmuje. ul. Piotrkowska № 199, m. 7. 8319—8-7

Akuszerka Drzymała przyjmuje. Łódź, Piotrkowska 223 m 25 9559—8-5

Artystyczna pracownia portretów i powiększeń, retusz. klisz, wywoływanie, kopjowanie, gruntowna nauka fotografii. Przejazd 14. Wł. Piotrowicz.

A. B. Meble sprzedaję po cenie kosztu. Orla № 23, Stolarnia. 9 73—20-3

Do sprzedania futro męskie, maszyna do szycia, gramofon. Benedykta 20, m. 11. 9875—1-1

Do wynajęcia 2 ładne pokoje frontowe, 1 pokoj z kuchnią i 3 pokoje z kuchnią; wszystkie z gazomierzami. Południowa № 3. Wiadomość: u gospodarza. 9612—3-1

Do wynajęcia 2 pokoje umeblowane; front, światło i wygody, centrum miasta, ewent. na biuro. Sienkiewicza 37, m. 15, I piętro. 9508—4-4

Inteligentna polka (chrześcijanka) do konwersacji w języku polskim, zechce się zgłosić: Pańska 87, m. 1. 9561—3-1

Książki powieściowe sprzedam Konstantynowska № 17, m. 5. 9662—2-1

Kondycji poszukuję, ukończyłam 7-10 kl. Szkołę Handlową, Kursy Pedagogiczne, znam muzykę (fortepian). Wiadomość: Olgińska 5, Jakubowicz, lub w admin. „Godziny" 9611—2

Kupię kołnierz fokowy. Wiadomość: róg Nawrot i Sienkiewicza, Wanda Zeidel. 7637 2

Kupię 1 lub 2 charty: Wiadomość: Piotrkowska 158, Wasiak. 9632—1

Książki wszelkiej treści w różnych językach, encyklopedie, pisma ilustrowane kupuje Zofja Tuwin, Zawadzka Nr 6, m. 10 9558 3 3

Lekcji francuskiego udziela rodowita francuzka: literatury, konwersacji gramatyki Zgłaszać się: Dzielna 38, m. 7. 9541—2-1

Lekcji języków: niemieckiego i polskiego oraz arytmetyki i stenografji udziela Albert Leder, autor podręczników naukowych. Dzielna 3b, m. 15. Zastać od 2—6 wiecz. 9547—4-1

Młoda inteligentna osoba, obznajmiona z gospodarstwem, przyjmie posadę gospodyni na plebanji, we dworze lub na prowincji. Oferty sub „E. F." w admin. „Godziny" 9560 -2

Meble nowe, salonik biały, jadalny dębowy oraz różne meble sprzedaję. Dzielna 11, m. 25 9514—6-6

Mieszkania do wynajęcia: 4 lub 5 pokoi z wygodami i światłem. Wiadomość: Pasaż-Szulca 34, u stróża. 9640 -1

Meble z kilku pokoi sprzedam tanio. Główna 9, m. 14. 9540 — 3-3

Miód prawdziwy, czysty do sprzedania. Radwańska 6, m 17. 9631—3-1

Meble z kilku pokoi sprzedam razem lub częściowo, oraz kasę ogniotrwałą. Piotrkowska 189, m. 9. 9380-3-1

Potrzebne są zaraz zdolne staniczarki, spódniczarki, podręczne oraz uczenice do pracowni sukien. Gielbart, ul. Zawadzka № 6. 9648—2-

Potrzebna krawcowa do szycia bluzek. Zgłaszać się: Sklep bluzek, Pańska 59. 9632 2-2

Pokój frontowy umeblowany (lub bez), elektryczne oświetlenie zaraz do wynajęcia. Pańska № 4, m. 4. 9617 2

Potrzebne są zdolne panny do szycia i uczenice. Nowy Rynek № 3, I p. 9 66 3 2

Pokoje duży i mały, frontowe, oświetlenie i wygody z meblami lub bez. Widzewska 28, m. 6. 9631—3-1

Poszukuję ładnego, słonecznego pokoju bez mebli, z zupełnie oddzielnem wejściem i elektr. oświetleniem. Oferty dla „S. M." w admin. „Godziny Polski" 9654—2-1

Przyjmę przyzwoitą panienkę na mieszkanie. Wiadomość: Sienkiewicza 16, m 54. 9668—1

Poszukuję inteligentnej panienki (izraelitki) do dwojga dzieci na demi-place. Proszę się zgłaszać: Długa 11, m 11, od godz. 3—6 p. p. 9535—1

Szafę-kiosk do towarów oszkloną z czterech stron, ze szklanemi półkami, wysokości w przybliżeniu metr. 2.20 — kupię. Łódź, Piotrkowska 56, Bieńkowski. 9 85—3-2

Wezmę chrześcijanina katolika chłopczyka 2 letniego na własność. Oferty w admin. „Godziny" dla „Chłopczyka" 9638 1

Zaginął paszport niemiecki, wydany w gm. Bałucz, pow. Sieradzki, na imię Stefana Pietrzykowskiego. 9605—1

Zaginęła karta węglowa № 2166/7, na imię Józefa Andrzejewskiego 9146—1

Zaginęła legitymacja chlebowa № 4349, na imię Marjana Majewskiego, na 2 sobv. 9515 - 1

Zaginęła legitymacja personalowa kotrolerki przy Del. Nies. Pom. Biednym, na imie Idy Brzezińskiej 9672—1

Zaginął paszport niemiecki, wydany w Łodz., na imię Józefa Morawskiego. 9635—1

Zaginął paszport niemiecki, wydany w Pabjanicach, na imie Walentyny Rutv. 9555—1

Zaginęły dwa paszporty niemieckie, wydane na imię Tekli Józwiak i Mateusza Józwiaka, oraz karta chlebowa i węglowa, na 4 osoby. 9685—1

Zaginął paszport niemiecki, wydany w Łodzi, na imię Heleny Wiśniewskiej. 9874—1

Zaginął paszport niemiecki, wydany w gm. Wiskitno, na imię Andrzeja Kęsa. 9589—1